

MIEJSKI SERWIS INFORMACYJNY GLIWICE



9/2006 (262) czwartek, 2 marca 2006 r.

TYGODNIK BEZPŁATNY

ISSN: 1642-1108

3

POTRZEBA JEST MATKĄ WYNALAZKU

Droga „od pomysłu do przemysłu” jest zazwyczaj w naszym kraju długa i ciernista. Zajmujemy jedno z ostatnich miejsc w świecie pod względem innowacyjności gospodarki. Tę fatalną sytuację zamierzają zmienić m.in. twórcy „TECHNOPARKU GLIWICE”.

6

TEATR UCZY MYŚLENIA

Skierowana do młodych widzów oferta Gliwickiego Teatru Muzycznego powiększyła się ostatnio o kolejną pozycję. Od sezonu 2005/2006 przy teatrze działa GTM Junior, czyli teatr dla dzieci i młodzieży, prowadzony przez profesjonalnych artystów.

7

LEPSZA Z **Roca** NA ROK

Hiszpański gigant ceni sobie pracowitość, kreatywność i zaangażowanie załogi. Wymaga, a zarazem sporo oferuje. Co więcej – wbrew tendencjom na rynku gospodarczym powiększa nie tylko produkcję, ale i wielkość zatrudnienia. W gliwickiej fabryce pracuje obecnie blisko 350 osób, co stawia hiszpańską firmę w czołówce śląskich pracodawców.

MIEJSKI SERWIS
INFORMACYJNY
GLIWICE
DOSTĘPNY TAKŻE
W KIOSKACH



W CENTRUM UWAGI



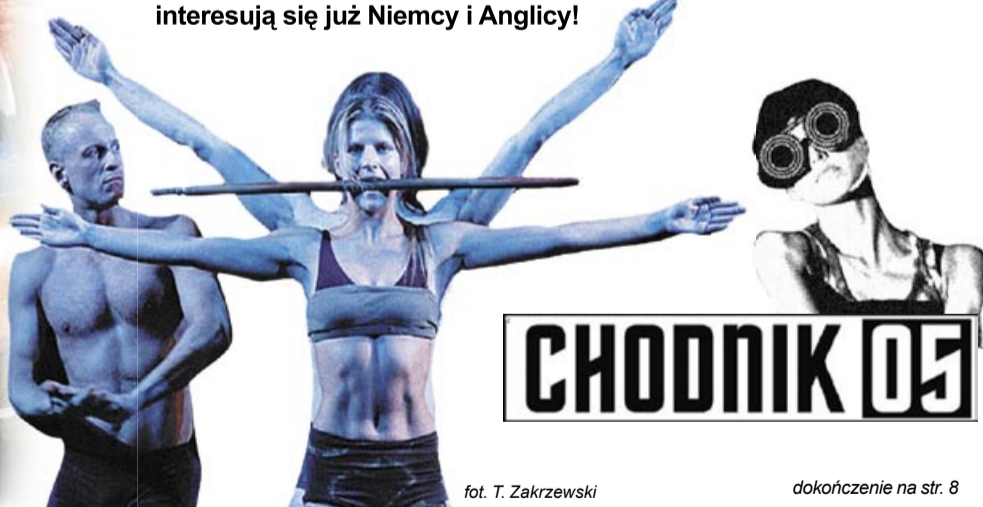
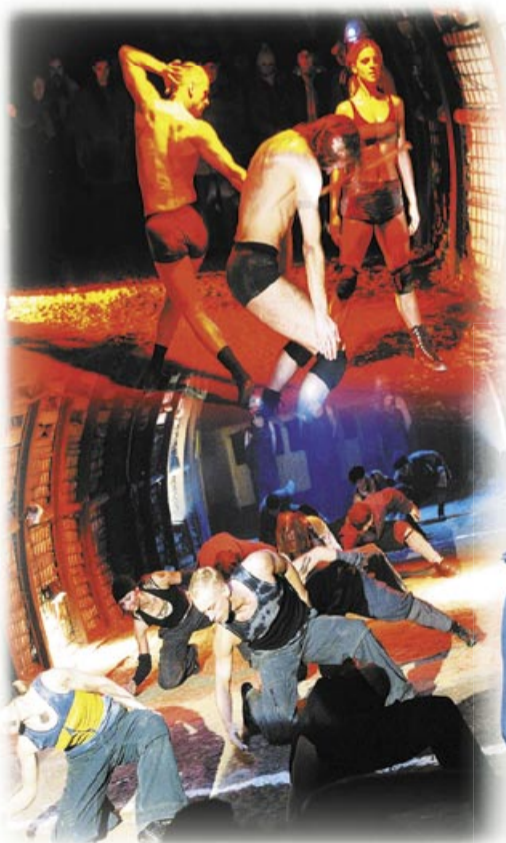
Na ulicy przewrócił się TIR i potrzebna jest pomoc. Do akcji wkraczają służby ratownicze. Działają wspólnie - wyjątkowo szybko i sprawnie. Telefoniczne zgłoszenie dociera bowiem do Centrum Ratownictwa Gliwice, gdzie w jednej sali dysponują dyspozytorzy straży pożarnej, policji, pogotowia ratunkowego, straży miejskiej i służb miejskich. Okazuje się, że to jedyny taki ośrodek koordynacyjny w Polsce. Otwarto go dwa lata temu i wciąż pozostaje wzorcową jednostką w skali całego kraju.

dokończenie na str. 5

fol. archiwum CRG

EUROPEJSKA ODYSEJA 2010

Przez stulecia o rozwoju kulturalnym Starego Kontynentu decydowała spuścizna antyku. U progu XXI wieku zjednoczona Europa poszła krok naprzód. Zrozumiano, że łączyć może nie tylko to, co wspólne i jednakie, lecz także to, co odmienne i specyficzne. Doceniono tym samym bogactwo i historyczne zróżnicowanie poszczególnych państw, regionów i miast. Tak w wielkim skrócie narodziła się idea EUROPEJSKICH STOLIC KULTURY, w których wybór włączyły się również Gliwice. Na dodatek z powodzeniem, bo gliwickim „Chodnikiem '05” interesują się już Niemcy i Anglicy!



CHODNIK 05

fol. T. Zakrzewski

dokończenie na str. 8



TARGI PRACY I PRAKTYK

We wtorek i środek, 7 i 8 marca, w hali sportowej Politechniki Śląskiej przy ul. Akademickiej zostaną zorganizowane kolejne TARGI PRACY I PRAKTYK.

Każdy z zainteresowanych będzie miał możliwość nawiązania bezpośredniego kontaktu z reprezentantami firm poszukujących pracowników oraz praktykantów. Swoją udział w imprezie już zapowiedziało wielu znanych pracodawców. W programie dwudniowej imprezy, adresowanej do studentów śląskich szkół wyższych, przewidziano m.in. szkolenia na temat planowania kariery zawodowej, autoprezentacji, sposobu pisania CV itp. Targi będą trwać w godzinach od 10.00 do 16.00. Przygotowano je z inicjatywy Stowarzyszenia Studentów BEST w Gliwicach. (luz)

Stowarzyszenie Gliwickiej Młodzieży SIGNUM organizuje zawody w grach komputerowych pod nazwą „LAN PARTY ŚLĄSK 2006”. Impreza odbędzie się w sobotę i niedzielę, 11 i 12 marca, w hali sportowej Zespołu Szkół Łączności przy ul. Warszawskiej 35.

ŚLĄSKIE LAN PARTY

Każdy z uczestników turnieju musi dysponować własnym sprzętem komputerowym. Pokazowe pojedynki pomiędzy najlepszymi graczami będą transmitowane na ustawionym w sali telebimie. Początek sobotnich rozgrywek - godz. 14.00. Planuje się, że zawody będą trwać nieprzerwanie przez 16-20 godzin (nie wyłączając nocy). Organizatorzy przedsięwzięcia stawiają sobie za cel propagowanie wśród młodych mieszkańców Gliwic ciekawych i niebanalnych form aktywnego spędzania wolnego czasu. Szczegółowych informacji na temat zawodów można zasięgnąć u Lecha Dobrzańskiego ze Stowarzyszenia Gliwickiej Młodzieży SIGNUM, tel. 0-608-536-300 bądź na stronie internetowej www.lanparty.slask.pl. (luz)

MAMY SELEKCJONERA!

Stanisław Kubit, ceniony modelarz Aeroklubu Gliwickiego i prezes Gliwickiego Stowarzyszenia Modelarzy Lotniczych, otrzymał nominację na stanowisko selekcjonera modelarskiej kadry narodowej.



fol. archiwum GSM

Gliwiczanie, który jest aktualnym mistrzem świata w klasie modeli szybowców sterowanych mechanicznie i posiada uprawnienia trenera modelarstwa lotniczego II klasy, będzie pełnił nową funkcję społecznie. Zastąpi na stanowisku dotychczasowego trenera kadry narodowej - Pawła Włodarczyka z Warszawy, który w dalszym ciągu będzie szefem administracyjnym polskiego modelarstwa - informuje Zarząd Aeroklubu Polskiego. (kik)

DLA CHORYCH NA CUKRZYCĘ

Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego podjął decyzję o przeniesieniu Ośrodka Diabetologicznego Dzieci i Młodzieży z budynku przy ul. Młyńskiej 17 do siedziby Obwodu Lecznictwa Kolejowego przy ul. Opolskiej 18 w Gliwicach. W tej sytuacji Rada i Zarząd Śląskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży z Cukrzycą postanowiły utworzyć w lokalu przy ul. Młyńskiej 17 Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „DIASOMED”. W jego strukturze organizacyjnej będą funkcjonować poradnie diabetologiczne dla dzieci i młodzieży. W tym samym budynku powstanie również Centrum Edukacji, Profilaktyki i Rehabilitacji Zdrowotnej Dzieci i Młodzieży z Cukrzycą – informuje Edward Lawera, prezes fundacji. (luz)

PRACOWNIA JĘZYKOWA

Drugi semestr roku szkolnego rozpoczął się w Szkole Podstawowej nr 12 (Osiedle Kopernika) miłym akcentem. Oddano do użytku nową pracownię języków obcych. Utworzono w niej 24 stanowiska dla uczniów.

Każde z korzystających z pracowni dzieci ma do dyspozycji m.in. słuchawki podłączone do aparatury umożliwiającej odtwarzanie płyt z nagranyimi lekcjami językowymi. – Jest to już kolejna szkolna inwestycja, poprawiająca warunki pracy uczniów i nauczycieli. W zeszłym roku przeprowadzono generalny remont pokoju nauczycielskiego wraz z zapleczem socjalnym, biblioteki, czytelnicy oraz kilku innych pomieszczeń. W czasie wakacji przebudowano natomiast wejście do szkoły, a także portiernię. Zainstalowano nowe drzwi wejściowe (otwierane elektronicznie), co w istotnym stopniu wpływa na bezpieczeństwo przebywających w szkole uczniów. Prace zostały sfinansowane ze środków pozabudżetowych. Skorzystaliśmy z dochodów własnych placówki (opłat za wynajem sal oraz darowizn) – informuje Barbara Benke, dyrektor SP nr 12. (luz)



fol. archiwum SP nr 12

KOMPUTERY SĄ NIEWINNE

W Szkole Podstawowej nr 1 (Osiedle Gwardii Ludowej) otwarto pracownię komputerową. Jej fundatorem była sieć handlowa TESCO. Pracownia stanowiła jedną z nagród w ogólnopolskiej akcji pod nazwą „TESCO dla szkół”.

Klienci robiąc zakupy w hipermarketach TESCO na terenie całego kraju otrzymywali punkty, które mogli przyznać dowolnie wybranej szkole. Głosowano na kilkanaście tysięcy placówek z całej Polski. W tej rywalizacji SP nr 1 zajęła pierwsze miejsce w Gliwicach. Pracownia w zwycięskiej „jedyńce” jest wyposażona w 6 zestawów komputerowych z zainstalowanym w nim programem „Cenzor”, zapewniającym uczniom bezpieczny dostęp do internetu. Ponadto placówka otrzymała programy edukacyjne, rekomendowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Pracownia będzie służyć najmłodszym uczniom klas I-III. Uroczyste przekazanie sprzętu nastąpiło w obecności Andrzeja Kraczkowskiego, dyrektora TESCO-POLSKA. – Uczniowie klas piątych i szóstych przygotowali pod kierunkiem swoich nauczycieli oryginalne przedstawienie pt. „Sąd nad komputerem” (na zdjęciu). Oskarżyciel i adwokat toczyli zacięty spór na temat zalet i wad wszechobecnej komputeryzacji naszego życia, a w szczególności życia młodzieży szkolnej. Po burzliwej dyskusji spór rozstrzygnął sędzia, orzekając, że komputer jest niewinny – relacjonuje Henryka Krzywonos, dyrektor SP nr 1. (luz)



fol. archiwum SP nr 1

AKTYWNI NA EMERYTURZE

Uniwersytet Trzeciego Wieku zaprasza na wtorkowe wykłady w akademickim semestrze wiosennym. Przypomnijmy, że stowarzyszenie kieruje swoją ofertą przede wszystkim - choć nie tylko - do środowisk z kręgu tzw. późnej dorosłości. Jego członkowie przekonują, że aktywność w życiu nie kończy się wraz z odejściem na emeryturę. Złota jesień życia to dla nich okres, kiedy nie są już obciążeni obowiązkami rodzinnymi i zawodowymi, więc mogą zająć się czymś, co daje przyjemność i satysfakcję. Program UTW zakłada uczestnictwo w różnorodnych zajęciach. Szczegółowe informacje można znaleźć na stronie internetowej www.utw.gliwice.of.pl.

WYKŁADY W SEMESTRZE WIOSENNYM 2005/2006:

- **7 marca** - „Dziedzictwo kulturowe gliwickich Żydów” (Bożena Kubit), Centrum Edukacyjne im. Jana Pawła II (przy Katedrze),
 - **14 marca** - spotkanie z senatorem RP (Jadwiga Rudnicka), Centrum Kongresowe Politechniki Śląskiej przy ul. Konarskiego,
 - **21 marca** - „Śląsk w poszukiwaniu tożsamości” (dr Małgorzata Tkacz-Janik), Kolegium Nauczycielskie przy ul. Hutniczej,
 - **28 marca** - „Nowe podejście do chorób alergicznych” (dr Aleksandra Glazer i dr Maria Lubina), Centrum Kongresowe Politechniki Śląskiej przy ul. Konarskiego,
 - **4 kwietnia** - „Transplantologia narządów” (dr Zakliczyńska), Centrum Edukacyjne im. Jana Pawła II (przy Katedrze),
 - **11 kwietnia** - „Zasady konstruktywnego rozwiązywania konfliktów” (Dorota Stasiowska-Woźniak), Centrum Kongresowe Politechniki Śląskiej przy ul. Konarskiego,
 - **18 kwietnia** - „Racjonalne żywienie” (M. D. Kacprzak), Kolegium Nauczycielskie przy ul. Hutniczej,
 - **25 kwietnia** - „Prawo rodzinne” (Aldona Pszoniak), Kolegium Nauczycielskie przy ul. Hutniczej,
 - **9 maja** - „Sprawność i wydolność fizyczna miernikiem stanu zdrowia” (Dariusz Siutkowski - fizjoterapeuta), Kolegium Nauczycielskie przy ul. Hutniczej,
 - **16 maja** - „Prawa konsumenckie” (Izabella Leśniewska-Drwięga), Kolegium Nauczycielskie przy ul. Hutniczej,
 - **23 maja** - „Problemy samotności wynikające z wieku dojrzałego” (Bogusława Bogudзка-Szydło), Centrum Edukacyjne im. Jana Pawła II (przy Katedrze),
 - **30 maja** - „Historie naszego regionu” (Anna Strzeszewska), Centrum Kongresowe Politechniki Śląskiej przy ul. Konarskiego,
 - **6 czerwca** - „Najczęstsze choroby wieku podeszłego - kłopoty z pamięcią. Kiedy zacząć się martwić?” (lekarz neurolog), Kolegium Nauczycielskie przy ul. Hutniczej,
 - **13 czerwca** - „Astrologia - 150 rocznica wydania dzieł Kopernika” (prof. Józef Wojnarowski), Centrum Kongresowe Politechniki Śląskiej przy ul. Konarskiego.
- Wszystkie wykłady rozpoczynają się o godz. 17.00. (al)

POTRZEBA JEST MATKĄ WYNAŁAZKU



Droga „od pomysłu do przemysłu” jest zazwyczaj w naszym kraju długa i ciernista. Zajmujemy jedno z ostatnich miejsc w świecie pod względem innowacyjności gospodarki. Tę fatalną sytuację zamierzają zmienić m.in. twórcy „TECHNOPARKU GLIWICE”.

Na świecie od dawna istnieją tzw. parki technologiczne, sprzyjające wdrażaniu nowatorskich pomysłów inżynierskich. Wystarczy tu wspomnieć chociażby o amerykańskiej Dolinie Krzemowej czy też o fińskim miasteczku Nokii – znanej firmy kojarzonej powszechnie z telefonią komórkową. W Gliwicach postanowiono również pójść podobną drogą. Na początku ubiegłego roku utworzono tu Park Naukowo-Technologiczny. Został on powołany do życia przez gminę Gliwice, Politechnikę Śląską oraz Katowicką Specjalną Strefę Ekonomiczną S.A. Jego strategicznym celem jest m.in. – jak stwierdzono w dokumentach statutowych – „wykorzystanie ogromnego potencjału intelektualnego, tkwiącego w społeczeństwie zamieszkującym region Śląski”.

– Zamierzam preferować ludzi z cennymi pomysłami. Oryginalne koncepcje i rozwiązania powinny być szybkie i skutecznie przetwarzane w użyteczne produkty rynkowe – powiedział nam przed kilkoma miesiącami prof. Jan Kosmol, prezes Zarządu „TECHNOPARKU GLIWICE”, a na co dzień kierownik Katedry Budowy Maszyn w Wydziale Mechaniczno-Technologicznym Politechniki Śląskiej, specjalista w dziedzinie obrabiarek sterowanych numerycznie („Park niekonwencjonalny”, MSI z 13 października 2005 roku). Życie pokazało, że nie była to bynajmniej pusta deklaracja.

Poszukiwania młodych i uzdolnionych ludzi zainteresowanych założeniem własnych firm, w których będą stosowane innowacyjne technologie, okazały się bardzo owocne. Autorzy zgłoszonych pomysłów otrzymali już nawet dotacje na wdrażanie swoich oryginalnych koncepcji. Skorzystano w tym celu ze środków finansowych, przyznanych przez Górnośląski Zakład Elektroenergetyczny S.A. (obecnie Vattenfall) na wspieranie działań służących tworzeniu nowych miejsc pracy w „TECHNOPARKU”. – *Od kilku lat staramy się w naszej firmie realizować projekt pod nazwą „Program rozwoju gospodarczego Górnego Śląska”. Wspieramy wszelkie inicjatywy mające na celu tworzenie nowych miejsc pracy w regionie. Z takim właśnie przeznaczeniem przekazaliśmy 100 tysięcy zł na potrzeby „TECHNOPARKU GLIWICE”. Wyraźnie jednak zastrzeżyliśmy, że pod żadnym pozorem nie mogą one być spożytkowane na cele konsumpcyjne* – wyjaśnia Barbara Ryszka, nadzorująca realizację projektu.

Dzięki umieszczeniu na stronie internetowej „TECHNOPARKU” (www.technopark.gliwice.pl) odpowiedniego formularza zgłoszeniowego napłynęło w ciągu roku 12 wniosków ze strony osób ubiegających się o dotacje. Wszyscy chętni wiedzieli z góry, że mile widziane są zwłaszcza propozycje z zakresu informatyki, telekomunikacji oraz nowoczesnych biotechnologii. – *Rozpiętość tematyczna nadesłanych wniosków była jednak bardzo duża. Ich autorzy objawili zainteresowanie różnorodnymi dziedzinami nauki. Propozycje poddaliśmy szczegółowej ocenie. W każdym przypadku powołaliśmy dwóch recenzentów z różnych dyscyplin naukowych. Mieli oni odpowiedzieć na dwa ważne*

pytania. *Czy projekt jest innowacyjny? Czy istnieje szansa na rynkową komercjalizację pomysłu? Od werdyktu recenzentów uzależniliśmy dalsze decyzje. Okazało się, że w 8 przypadkach były one pozytywne* – informuje prof. Kosmol.

Autorzy najlepszych pomysłów zostali zakwalifikowani do udziału w miesięcznym kursie szkoleniowym, dotyczącym reguł sporządzania tzw. „biznes-planów”. Przystąpiło do niego 5 osób. Uczestnikom przedsięwzięcia wpojono zasadę, że bezwzględnym warunkiem przyznania im pomocy finansowej będzie utworzenie przez nich nowych miejsc pracy. Wywiązali się z tego zadania. Opracowane „biznes-plany” spełniały postawiony warunek. W efekcie podpisano z nimi umowy o finansowaniu „wdrożeń innowacji”. Pieniądze na ten cel zostały rozdzielone do końca stycznia. Uwzględniono konieczność naliczenia podatku VAT.

W gronie beneficjentów znaleźli się: dwaj ubiegłorocznicy absolwenci Wydziału Automatyki, Elektroniki i Informatyki Politechniki Śląskiej („Wieloprocesowy równoległy system komputerowy” – dotacja w wysokości 16,5 tysiąca zł), dwaj pracownicy naukowo-dydaktyczni Wydziału Organizacji i Zarządzania Politechniki Śląskiej („Pomiary, analizy i ekspertyzy akustyczne – badania hałasu” – 26 tysięcy zł), doktorant Wydziału Mechanicznego Technologicznego Politechniki Śląskiej („Projektowanie mechatronicznych stanowisk edukacyjnych” – 12 tysięcy zł), a także pomysłodawca wynalazca z Gliwic („Produkcja łazienkowych zaworów przeciwpowodziowych z wykorzystaniem pamięci kształtu” – 12 tysięcy zł). Najbardziej frapującym wynalazcą okazał się jednak Dominik Hura z Bielska-Białej. Przyznano mu dotację w kwocie 13 tysięcy zł.

Wszyscy beneficjenci przeznaczali otrzymane fundusze bądź to na zakup niezbędnego sprzętu, bądź też na bieżące potrzeby utworzonej przez siebie firm (wydatki na reklamę, zakup materiałów itp.). W 5 firmach utworzyli w sumie 10 nowych miejsc pracy. Pokładają duże nadzieje w ich funkcjonowaniu. Nic dziwnego – każdy z pomysłów powinien zostać skutecznie przetworzony w użyteczny produkt rynkowy. Życie pokaże, jak szybko im się to uda.

Zbigniew Lubowski



Zdolniony wynalazca z Bielska-Białej (z prawej) podpisuje umowę z gliwickim „TECHNOPARKIEM”, reprezentowanym przez prof. Jana Kosmola

foto: J. Kotra

W maju ubiegłego roku Dominik Hura wynalazł – w ścisłej współpracy ze swoim ojcem Władysławem – nową, innowacyjną żyłkę z tworzywa sztucznego do koszenia trawy. Żyłka ma zastosowanie w kosiarkach (elektrycznych i spalinowych), wykorzystujących w swoim działaniu elastyczne ostrza koszące. W tym przypadku potwierdziło się znane powiedzenie, że potrzeba jest matką wynalazku. Władysław Hura ma dużą posesję w Bielsku-Białej, na której trzeba okresowo ścinać trawę. Tradycyjna kosiarka żyłkowa nie zdawała tu jednak egzaminu. Ojciec z synem postanowili więc zarządzić kłopotom. Wymyślili nową żyłkę, dzięki której proces koszenia jest skuteczniejszy, dokładniejszy i szybszy, niż do tej pory (nawet w przypadku ścinania wiotkiej roślinności). W sierpniu zeszłego roku zgłosili swój wynalazek do Urzędu Patentowego RP w Warszawie. Nadali mu nazwę: „elastyczny element koszący”. Obecnie toczy się postępowanie mające na celu przyznanie patentu w Polsce. Przewidywane jest również zgłoszenie wynalazku za granicą.

Ma on liczne zalety. Ścinanie chwastów i trawy może teraz odbywać się przy zastosowaniu żyłek o mniejszej średnicy oraz przy mniejszych obrotach głowicy koszącej. Testy wykazały ponadto, że podczas koszenia trawy przy użyciu nowej żyłki bardzo rzadko dochodzi do jej zrywania. Istotne znaczenie ma też zmniejszenie ilości energii potrzebnej do skoszenia danego obszaru porośniętego trawą. Cenne atuty wynalazku zainspirowały jego autora do uruchomienia działalności gospodarczej. Powstała firma „e-Bike”. Konstruktor planuje w bieżącym roku wyprodukować serię testową żyłki. W następnych latach zamierza natomiast opanować już rynek ogrodniczy.

Rada Miejska wystosowała w ubiegłym miesiącu apel do prezydenta RP oraz prezesa Rady Ministrów. Stwierdzono w nim, że obowiązujące w naszym kraju zasady repatriacji oraz obecna polityka państwa polskiego w tej dziedzinie są nieskuteczne.

JAK UŁATWIĆ REPATRIACJĘ?

Nie pozwalają one na realizację ustawowego, a przede wszystkim moralnego obowiązku RP wobec rodaków, którzy na skutek deportacji, zesłań i innych prześladowań nie mogli nigdy osiedlić się w Polsce i pozostali na Wschodzie. W konsekwencji repatriacja ma charakter bardzo ograniczony, co znajduje potwierdzenie w zbyt małej – w stosunku do potrzeb i oczekiwania – liczbie osiedlających się w naszym kraju repatriantów. Wywołuje to mylne wrażenie, że to po stronie samorządów tkwi źródło rozczarowań i zawiedzionych nadziei. Zapewnienie warunków do osiedlenia się wygnanców w Ojczyźnie jest zaś bezpośrednim zobowiązaniem rządu RP, a jego realizacja nie może być spychana na władze samorządowe, czy też wynikać z indywidualnych inicjatyw obywateli polskich lub organizacji pozarządowych. Gliwiczcy radni zaapelowali do władz centralnych o stworzenie takich mechanizmów i rozwiązań, które zapewnią pełną realizację podstawowej powinności państwa polskiego wobec pozostałych na Wschodzie Polaków i członków ich rodzin.

Rada Miejska nie poprzestała jednak tylko na uchwaleniu odezwy do premiera i prezydenta RP. Wyrażono również wolę udzielenia pomocy zamieszkałym na obczyźnie osobom pochodzenia polskiego. Postanowiono umożliwić osiedlenie się w Gliwicach wielopokoleniowej rodziny, żyjącej obecnie w Taszkencie w Republice Uzbekistanu. Zobowiązano się do zapewnienia osiedleńcom w okresie 12 miesięcy pomocy materialnej na zagospodarowanie oraz pokrycia kosztów ich zamieszkania, bieżącego utrzymania, ubezpieczenia i leczenia. Radni zadeklarowali zamiar przyznania im mieszkania na warunkach umowy najmu, zawartej na czas nieokreślony. Repatrianci uzyskają także zatrudnienie w mieście. Dodać warto, że nie jest to pierwsza tego typu uchwała RM w 16-letnich dziejach gliwickiego samorządu. Na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku podjęto już podobne decyzje. Dzięki temu osiedlili się w naszym mieście repatrianci z Kazachstanu, którzy do dziś mieszkają w Gliwicach. (Iuz)



NABÓR NA STUDIA ZAOCZNE

Gliwicka Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości prowadzi obecnie nabór chętnych na zaoczne studia licencjackie w dziedzinie ekonomii. Program nauczania przewiduje dwie specjalności: „gospodarowanie zasobami pracy” oraz „finanse i rachunkowość”. Szczegółowych informacji na temat zasad naboru można zasięgnąć w siedzibie GWSP przy ul. Warszawskiej 35, tel. 032-338-72-90 bądź na stronie internetowej www.gwsp.gliwice.pl (Iuz)



WIELOGŁOS POSESYJNY



Stanisław Ogryzek
przewodniczący Rady Miejskiej:

Minioną, nadzwyczajną, sesję RM zwołałem na wniosek grupy radnych. Powodem jej zwołania według wnioskujących było nieuzasadnione – ich zdaniem – zwolnienie z pracy radnego RM, Tadeusza Urbana, zatrudnionego na umowę-zlecenie na pełnienie opieki lekarskiej w Szpitalu nr 1.

Tadeusz Urban w ramach umowy-zlecenia pełnił dyżur lekarski w Oddziale Ortopedii Szpitala nr 1, średnio raz w tygodniu. Taki stan zatrudnienia trwał od sześciu lat i był każdego roku odnawiany. Ostatnią taką umowę na kolejny rok zawarło 31 grudnia 2005 r. Pismem z 31 stycznia 2006 r. likwidator SP ZOZ Szpitala nr 1 w Gliwicach, Ewa Świdarska, poinformowała natomiast Tadeusza Urbana, że z dniem doręczenia listu wypowiedzi mu z zachowaniem jednomiesięcznego okresu wypowiedzenia umowę-zlecenie, zawartą właśnie w ostatnim dniu ubiegłego roku.

Radny Tadeusz Urban pełni funkcję przewodniczącego Komisji Zdrowia. Z tej racji badał ostatnio skargę, jaka wpłynęła na likwidatora, p. Ewę Świdarską, do Rady Miejskiej. Skarga dotyczyła braku obsady stanowiska ordynatora Oddziału Chirurgii Szpitala Miejskiego nr 1. Komisja Zdrowia zajmowała się też w tym czasie pismem pani likwidator, skierowanym do Rady Miejskiej, w którym to - najogólniej rzecz biorąc - przedstawiła ona swoje uwagi na temat pracy Komisji Zdrowia. Wyniki prac nad tymi materiałami nie są przychylnie dla p. Ewy Świdarskiej.

Wnioskodawcy zwołania sesji, a także przyjętych przez RM stanowisk uznali, że „związek czasowy oraz kolejność wypowiedzenia umowy jednoznacznie wskazuje na odwetowe działania likwidatora wobec radnego Tadeusza Urbana i naruszają normy współzycia społecznego.”

Mimo wyjaśnień Ewy Świdarskiej, iż w swoim działaniu nie naruszyła prawa i nie działała tendencyjnie, czy odwetowo, a jedynie kierowała się dobrze rozumianymi kierunkami restrukturyzacji szpitala i struktury zatrudniania, radni nie dali wiary tym wyjaśnieniom, opowiadając się w większości za przyjęciem dwóch stanowisk, w których z dezaprobatą odnoszą się do decyzji likwidatora. Słuchając dwugodzinnej dyskusji można było odnieść wrażenie, że ogromny wysiłek wielu ludzi, prowadzący do ratowania i wyprowadzania szpitala z głębokiego kryzysu (głównie finansowego) może zostać zaprzeczony, mimo osiągniętych konkretnych, pozytywnych efektów. Myślę, że potrzebna jest dość szybka analiza tego, co do tej pory uczyniono restrukturyzując gliwicką służbę zdrowia, jaki osiągnięto poziom, jakimi metodami i co trzeba zrobić, aby ten proces restrukturyzacji zakończyć z pozytywnymi efektami. Dotyczy to nie tylko zamkniętej, ale i otwartej służby zdrowia.

Andrzej Karasiński, zastępca prezydenta miasta:

Grupa radnych przygotowała uchwałę „potępiającą” łamanie prawa przez dyrektora Szpitala nr 1 przy ul. Kościuszki. Złamany został rzekomo zapis ustawy o samorządzie gminnym, który stanowi, że radny w związku z wykonywaniem mandatu korzysta z ochrony prawnej przewidzianej dla funkcjonariuszy publicznych i nie wolno zwolnić go z pracy bez zgody Rady. Kiedy okazało się, że takie stawianie sprawy nie ma podstaw (umowa-zlecenie nie jest stosunkiem pracy) i druk powinien zostać wycofany, zmieniono kwalifikację na naruszenie norm społecznych... Owym karygodnym działaniem – naruszającym, zdaniem Rady, normy społeczne – było wypowiedzenie przez dyrektora szpitala umowy-zlecenia, zawartej z lekarzem (który od kilku miesięcy jest radnym) na pełnienie dyżurów. W złej sprawie zadziałał silny układ polityczny PiS – SLD.

Działania naprawcze i konsekwentne rozwiązywanie poważnych zadawionych problemów przez dyrektora szpitala nie tylko nie są dostrzegane, ale próbuje się robić wszystko, aby status quo – szkodliwe dla placówki – nie zostało naruszone. Rada Miejska pozwala wciągać się w obronę prywatnych interesów. W sali sesyjnej zgromadziło się spore grono „obserwatorów” – w większości związkowców z kopalni – wyrażających w swoisty sposób swą aprobatę, bądź niezadowolienie. To było zadziwiające.

Zygmunt Frankiewicz, prezydent miasta:

Stanowisko w związku z tematyką sesji Rady Miejskiej w Gliwicach, 23 lutego 2006 r.

Naprawa gliwickich szpitali trwa od wielu miesięcy. Wielkim nakładem sił i środków, przede wszystkim pochodzących z budżetu miasta, placówki te zaczynają powoli wychodzić na prostą. Przystają generować długi - ich bieżące bilanse są dodatnie. Zauważalnie zmienia się jakość świadczonych przez nie usług, poprawiana jest baza materialna. Niestety, nie wszyscy postrzegają te pozytywne zmiany jako podążanie we właściwym kierunku.

Ze Szpitala nr 1 przy ul. Kościuszki co rusz dochodzą niepokojące sygnały, świadczące o próbach destabilizacji funkcjonowania tej placówki. Wszczynane są przez niektórych pracowników szpitala zajęcia komornicze, działacz związkowy posuwa się do fałszerstwa, aby podważyć pozycję dyrektora szpitala (wyrok w sprawie Władysława Kostrzewskiego), a teraz próbuje się wciągnąć Radę Miejską w dwuznaczne rozgrywki lekarza z pracodawcą, wykorzystując fakt, że ów lekarz zasiada w Radzie.

Jak bowiem inaczej odczytywać doprowadzenie do zwołania sesji Rady Miejskiej, w celu roztrząsania nie mającego miejsca naruszenia prawa, w związku z rzekomym zwolnieniem lekarza-radnego ze świadczenia pracy? Należy przypomnieć, że Szpital nr 1 jest trzecim miejscem pracy p. Urbana, po szpitalu w Zabrze, gdzie jest dyrektorem (!) i „Corporze - Med”. Dyrektor ma pełne prawo kształtować politykę kadrową w zarządzanej placówce. Miała powody, aby zrezygnować z usług lekarza T. Urbana, zatrudnionego do pełnienia dyżurów na umowę-zlecenie. Umowa-zlecenie - jako zawarta na gruncie prawa cywilnego - nie podlega ochronie z mocy ustawy o samorządzie gminnym. Podnoszenie tej sprawy, jako rzekomego złamania prawa i rozpatrywanie jej na sesji Rady jest zwykłym nadużyciem.

Czy branie udziału w konflikcie interesów - w tym przypadku przede wszystkim gospodarczych - pomiędzy prywatną przychodnią, w której radny Urban pracuje a jednostką miejską, jaką jest Szpital nr 1, w którym T. Urban pełnił dyżury, jest zadaniem Rady Miejskiej? Uważam, że nie powinno się w ten sposób wciągać organu uchwalodawczego samorządu.

OŚWIADCZENIE

Pan radny Tadeusz Urban od 2000 r. do grudnia 2005 r. (przez 6 lat) korzystał z urlopu bezpłatnego w szpitalu, w którym był zatrudniony od grudnia 1984 r. W tym czasie pełnił od 4 do 5 dyżurów w miesiącu w Oddziale Chirurgii Urazowo-Ortopedycznej. Aktualnie pan Tadeusz Urban od kilku lat jest dyrektorem Szpitala Wielospecjalistycznego w Zabrzu.

W grudniu 2005 r. kolejny raz wystąpił z wnioskiem o urlop bezpłatny oraz umowę-zlecenie na pełnienie dyżurów. Po przeanalizowaniu sytuacji (m.in. blokowanie niewykorzystanego etatu) nie udzielono zgody na dalsze korzystanie z urlopu bezpłatnego. Pan radny Tadeusz Urban 21 grudnia 2005 r. złożył wniosek o rozwiązanie umowy o pracę. W konsekwencji umowa została rozwiązana za porozumieniem stron.

Na wniosek Tadeusza Urbana z 8 grudnia 2005 r. zawarto umowę-zlecenie na pełnienie dyżurów lekarskich w Oddziale Chirurgii Urazowo-Ortopedycznej. Po analizie potrzeb kadrowych Oddziału, w celu wykonania kontraktu, konieczne okazało się zatrudnienie lekarza w pełnym wymiarze czasu pracy. Z takim wnioskiem zwrócił się ordynator Oddziału. Prośba ordynatora Oddziału jest w pełni uzasadniona zarówno liczbą obłożenia łóżek, zwiększeniem liczby pacjentów leczonych w Oddziale, jak i osób zaopatrywanych w urazach i stanach nagłych w ambulatorium Izby Przyjęć. By nie zwiększać nadmiernie kosztów Oddziału i pozyskać niezbędne środki finansowe na zatrudnienie lekarza w pełnym wymiarze czasu pracy

wypowiedziano wyżej wymienioną umowę-zlecenie zgodnie z zawartym w niej trybem jednomiesięcznego okresu wypowiedzenia, który upłyne 2 marca 2006 r. Umowa-zlecenie jako umowa cywilno-prawna zawarta na gruncie prawa cywilnego nie podlega ochronie przewidzianej w art. 25 ustawy o samorządzie gminnym.

Pan Urban ma stałe zatrudnienie w Szpitalu Wielospecjalistycznym w Zabrzu i dodatkowo w firmie Corpora-Med, dlatego skutki rezygnacji z jego pracy dyżurowej w szpitalu nie są dla niego i jego rodziny dotkliwe. Fakt powiązania pana Urbana z prywatną firmą Corpora-Med miał również swoje znaczenie.

Kontynuacja współpracy z lekarzami, którzy jednocześnie są pracownikami szpitala i pracownikami Corpora-Med (a zwłaszcza pracownikami funkcyjnymi) jest niemożliwa ze względu na ewidentny i oczywisty konflikt interesów. Nie można tolerować powstania „firmy w firmie”, bowiem szkodzi to rozwojowi i dalszej działalności szpitala. Praca w konkurencyjnej firmie i niewykonywanie kontraktów w jednostce macierzystej jest działaniem naruszającym pracowniczy obowiązek dbałości o dobro pracodawcy (art. 100, § 2, pkt 4 kodeksu pracy).

Ewa Świdarska
dyrektor Szpitala nr 1 w Gliwicach

RADZIE SOBIE SAMI?

Z danych Ministerstwa Zdrowia wynika, że na koniec pierwszego półrocza zeszłego roku zobowiązania wymagalne (dług) szpitali województwa śląskiego wynosiły łącznie 484 miliony zł. Zobowiązania te były wykazywane przez ponad 100 placówek. W kraju zadłużonych jest prawie połowa szpitali (ponad 900), a łączna kwota długów sięgała 6 miliardów zł. Ustawa o pomocy publicznej i restrukturyzacji publicznych zakładów opieki zdrowotnej pozwala szpitalom na zaciąganie pożyczek w Banku Gospodarstwa Krajowego na pokrycie zobowiązań. W jej ramach złożono 516 wniosków. Świadczona pomoc sięga kwoty 1 miliarda zł, co pokrywa zaledwie około 15% potrzeb. W większości więc szpitale nadal muszą radzić sobie same, gdyż pomoc udzielana przez państwo na mocy ustawy jest niewystarczająca - dużo niższa od przewidywanej i dużo niższa od sumy zobowiązań.

Gliwickie szpitale w wyniku działań naprawczych zdecydowanie poprawiają jednak swoją kondycję. Długi nie rosną, a efekt ekonomiczny działania każdego z nich za rok ubiegły będzie dodatni. W ramach ustawy o pomocy szpitalom one również składały

wnioski. Podpisano umowy o udzielenie pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego. Długi gliwickich szpitali na koniec 2005 r. wynosiły: 751 tysięcy zł – Szpital Wielospecjalistyczny, 682 tysięcy zł - Szpital nr 2 przy ul. Radiowej i ponad 8 milionów zł – Szpital nr 1 przy ul. Kościuszki. Tak więc średnie ich zadłużenie, to nieco ponad 3 miliony zł przy średniej ponad 4,5 miliona zł dla szpitali w województwie śląskim. W trakcie ubiegłego roku, kosztem wielu ograniczeń, szpitale regulowały swoje bieżące zobowiązania. Natomiast kwoty wypłacanych pożyczek z BGK są niestety niższe od tych, które wynikają z podpisanych z bankiem umów – różnica sięga prawie miliona zł. Sytuacja ta sprawia, że szpitale tylko w części będą mogły zostać oddłużone dzięki pożyczce z budżetu państwa. O zmianę (nowelizację) przepisów tak, aby były one zgodne z prezentowaną ideą ustawy i umożliwiały zaciąganie pożyczek w wysokości adekwatnej do kwoty zobowiązań, jakie obciążają szpitale, wystąpił między innymi Śląski Związek Gmin i Powiatów. Ministerstwo Zdrowia zapewnia, że pracuje nad dalszymi rozwiązaniami, które pomogą wyjść szpitalom z zapaści. (maja)

W CENTRUM UWAGI

Rozmowa z Tomaszem Wójcikiem, komendantem Centrum Ratownictwa Gliwice

Centrum Ratownictwa Gliwice świętowało drugie urodziny 16 lutego. Jednak pojawienie się tej jednostki nie nastąpiło chyba jednego dnia?

Rzeczywiście, tworzenie CRG zaczęło się dużo wcześniej, bo w 2001 roku. Najdłużej trwał proces związany z organizacją formalną – zawieranie umów i porozumień. Dopiero potem możliwe było wyposażenie jednostki ratowniczej w cały niezbędny sprzęt. W końcu – dokładnie dwa lata temu – zaczęliśmy działać. Budynek był przygotowany do pracy, a dyspozytorzy z policji, straży pożarnej pogotowia ratunkowego, straży miejskiej i służb miejskich zaczęli przyjmować zgłoszenia alarmowe od mieszkańców Gliwic i całego powiatu gliwickiego.

Odlóży na bok załatwiane formalności. W jakich okolicznościach zapadła decyzja o powstaniu jednostki?

Pomysł zrodził się w konkretnej sytuacji. Był rok 1999. W mieście trwały przygotowania do wizyty Ojca Świętego w Gliwicach. Oczekiwano przybycia około dwóch milionów pielgrzymów. Aby wszystko dobrze zorganizować i zapewnić ludziom bezpieczeństwo, konieczne okazało się zaangażowanie wielu jednostek ratowniczych, technicznych i porządkowych. W efekcie na terenie lotniska aeroklubu gliwickiego powstał ośrodek koordynacji, z którego można było kierować wszystkimi działaniami. Pracowali tam operatorzy dyżurni różnych służb oraz cały główny sztab dowodzenia. Przyjmowano wszelkie informacje o zagrożeniach i problemach oraz podejmowano decyzje. Okazało się, że nasze jednostki ratunkowe potrafią świetnie ze sobą współpracować, nawet w wyjątkowo ekstremalnej sytuacji. Takie rozwiązanie sprawdziło się w praktyce. Dlatego prezydent Gliwic i starosta powiatowy stwierdzili, że bardzo korzystne byłoby ściśle współdziałanie tych służb na co dzień. I to był właśnie impuls do stworzenia CRG.

Sam impuls i tymczasowe rozwiązania chyba nie wystarczą. Czy tworząc centrum korzystano z gotowych wzorów?

Sprawa była nieco bardziej skomplikowana. Kiedy zaczęto prace przetargowe, w Polsce nie działało żadne takie centrum, z którego można by czerpać wzory. Trzeba było zorientować się, gdzie takie ośrodki istnieją. Okazało się, że jest ich dość sporo w całej Europie. Ostatecznie jako model wybrano ośrodek w Ostrawie. Jednak przeniesienie do nas żywcem wzorca z Czech w skali 1:1 było niemożliwe. Czesi mieli ustawy, które regulują sposób organizowania ośrodków koordynujących akcje ratownicze. W Polsce takie prawne uregulowania nie istniały. Dlatego wiele wysiłku włożono w dostosowanie organizacji CRG do przepisów w naszym kraju. Dodatkowo korzystano także z rozwiązań stosowanych w centrach ratowniczych w USA i Europie Zachodniej.

Czyli Gliwice były pierwsze...

Z całą pewnością tak. Wypracowaliśmy własny model działania, który został zaakceptowany przez służby ratownicze. Doskonale sprawdza się w polskich realiach i nadal jest wyjątkowy. Nasze rozwiązanie ma charakter pilotażowy w skali całego kraju. Nie powstały jeszcze podobne centra, koordynujące działania wszystkich jednostek ratowniczych i służb miejskich. Te, które już istnieją, tworzą zwykle na bazie straży pożarnej, współpracującej z jakąś inną jednostką ratowniczą. Tylko w Gliwicach istnieje centrum ratownicze powołane przez lokalny samorząd.

Skoro gliwicki model sprawdził się, to z pewnością jest przykładem dla innych?

Nasze rozwiązania wzbudzają spore zainteresowanie. Odwiedzają nas delegacje z całego kraju. W ciągu roku przyjmujemy ich około trzydziestu. Najczęściej pytają o to, w jaki sposób – pomimo wielu trudności – udało nam się stworzyć jednostkę. W szczególności chcą wiedzieć, jak namówiliśmy do współpracy policję. Są też zdziwieni, że wszyscy pracownicy centrum tworzą jeden zgrany zespół. Zatrudniamy osoby o dużym doświadczeniu i zaangażowaniu. Bez nich nie ma mowy o skutecznym funkcjonowaniu ośrodka. To oni właśnie stanowią fundament i decydują o naszych sukcesach.

Jakie wobec tego są największe osiągnięcia minionych dwóch lat?

Uważam, że największym sukcesem był przede wszystkim fakt uruchomienia centrum. W jednym miejscu zdołaliśmy skupić wszystkie służby ratownicze. A jak wynika z rozmów z naszymi gośćmi z innych miast, właśnie z tym mają największy problem. Ważne jest także stopniowe rozszerzanie kompetencji i systematyczny rozwój. W zeszłym roku CRG zwiększyło zakres swoich zadań dotyczących zarządzania kryzysowego. Przejęliśmy część obowiązków w wyniku reorganizacji Wydziału Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miejskiego. W miarę możliwości kupujemy najnowszy sprzęt ratowniczy i wykorzystujemy innowacyjne technologie informatyczne. Chcemy zwiększyć także liczbę zespołów operacyjnych. Obecnie jest ich około 25, ale to zdecydowanie za mało. Warto przypomnieć, że swoim działaniem CRG obejmuje 324 tysięcy mieszkańców na obszarze 810 tysięcy km².

Wylizanie sukcesów to bez wątpienia przyjemność. Porozmawiajmy też o porażkach.

Do tej pory większe niepowodzenia na szczęście nam się nie zdarzają. Możemy natomiast ponarzekać. Wciąż napotykamy na trudności natury organizacyjno – prawnej. Brakuje uregulowań, które stwarzałyby możliwość sprawnego działania zgodnie z prawem, a nie na zasadzie porozumień czy dogadywania się. Ta sprawa skutecznie utrudnia nam pracę. Na przykład nie ma zapisu związanego z lokalizacją zgłaszającego. W lipcu ubiegłego roku zdarzyła się sytuacja, kiedy mężczyzna dzwoniąc do centrum zaśląbł. Dyspozytor nie zdążył dowiedzieć się, skąd dzwonił. TP S.A. odmówiła wówczas udzielenia nam informacji personalnych tego abonenta. Powoływała się na ochronę danych osobowych. Na szczęście, dzięki pomysłowości naszych dyżurnych, mężczyzna żyje. Takich wydarzeń może być więcej. Dlatego konieczne jest wprowadzenie odpowiednich przepisów.

Wykręcając numer alarmowy, gliwiczanie automatycznie łączą się z CRG. Co dzieje się od momentu przyjęcia zgłoszenia?

Po przyjęciu zgłoszenia, dyżurny rozsyła informację na sąsiednie stanowiska. W ten sposób – w jednym momencie – dyspozytorzy poszczególnych służb zawiadamiają odpowiednie zespoły ratunkowe. Taka akcja trwa od jednej do trzech minut. Następnie, w ciągu trzydziestu sekund, informacja o zdarzeniu dociera do punktu wyjazdowego, czyli – w zależności od potrzeb – do stacji pogotowia ratunkowego, wozu straży pożarnej, radiowozu policyjnego lub patrolu straży miejskiej. Zgłoszenie wpływa do jednego miejsca czyli do CRG. Nasi dyżurni mają wszelkie kompetencje, możliwości i środki techniczne, aby przekazać w krótkim czasie wszystkie niezbędne dane właściwym służbom. Dzięki temu czas podjęcia interwencji jest znacznie krótszy.

Wobec tego jak długo mieszkańcy czekają na pomoc?

Zgodnie z założeniami, aby dotrzeć do centrum Gliwic, potrzebujemy generalnie do 8 minut, a na obrzeża miasta – do 15 minut. Natomiast dojazd do innych miejsc w powiecie gliwickim zajmuje do 25 minut. Czas dotarcia do miejsca zdarzenia zależy m.in. od warunków atmosferycznych. Podczas działania wykorzystujemy zintegrowany system teleinformatyczny i radiowy. Dzięki niemu, od momentu zgłoszenia, dyspozytorzy mogą przez cały czas koordynować akcję, dowiadywać się co jest jeszcze w danej sytuacji potrzebne. Taka współpraca jest możliwa, ponieważ dyspozytorzy wszystkich służb pracują w jednej sali, co ułatwia im kontakt. Dodatkowo, mając dostęp do różnego rodzaju baz danych i różnych informacji, każdy problem mogą przedyskutować wspólnie w całej grupie. Warto było włożyć tyle trudu i zaangażowania w powstanie tego centrum. Uważam, że mamy powody do satysfakcji.

Rozmawiała: Krystyna Polap



Pamiętajmy, że osoba telefonująca na numery alarmowe (997, 998, 999, 112) powinna podać następującą informację: miejsce zdarzenia, dokładny adres, nazwę obiektu, istniejące zagrożenia (pożar, wypadek, itp.), a także swoje nazwisko i numer telefonu, z którego dzwoni. Szybkie i właściwe przekazanie dyspozytorowi niezbędnych danych umożliwi mu dokonanie trafnej oceny sytuacji, skróci czas potrzebny na podjęcie działań ratowniczych i pozwoli skierować na miejsce zdarzenia odpowiednie siły oraz sprzęt.

Zgłoszenia na numer telefonu 112 należy dokonywać jedynie w sytuacjach, gdy nie potrafimy stwierdzić, jaki rodzaj pomocy jest potrzebny i która ze służb ma jej udzielić. W takim przypadku najlepiej wybrać właśnie numer 112. Dalsze decyzje w tej sprawie podejmie wówczas przyjmujący zgłoszenie dyspozytor Centrum Ratownictwa Gliwice. Pamiętajmy, że 112 to numer ratunkowy. Blokowanie linii alarmowych może spowodować zagrożenia dla życia i zdrowia osób, które w tym czasie rzeczywiście potrzebują pomocy. Dlatego też przed wybraniem numeru 112 warto uświadomić sobie, że korzystanie z niego w nieuzasadnionych przypadkach może pociągnąć za sobą konsekwencje prawne dla autora takiego połączenia. CRG ma możliwość pełnej identyfikacji numeru telefonu rozmówcy (także numerów zastrzeżonych). Ponadto wszelkie połączenia są w całości rejestrowane i archiwizowane.

Pamiętajmy, aby przed uzyskaniem potwierdzenia przyjęcia zgłoszenia nie odkładać słuchawki telefonu.



fol. archiwum CRG

CHCESZ SIĘ USTRZEC PTASIEJ GRYPY?

STOSUJ SIĘ DO NASTĘPUJĄCYCH ZALECEŃ:

- Spożywaj mięso drobiowe, przetwory drobiarskie i jaja poddane odpowiedniej obróbce cieplnej w temperaturze minimum 70°C.
- Myj dokładnie z użyciem detergentu wszystkie przedmioty, które miały kontakt z surowym drobiem (deski, noże, talerze) - pamiętaj, że zamrożenie mięsa nie niszczy wirusa ptasiej grypy.
- Nie dotykaj, bez odpowiedniego zabezpieczenia, martwych lub sprawiających wrażenie chorych ptaków dzikich ani ubitego drobiu - przede wszystkim dopilnuj, aby nie robiły tego dzieci.
- Zadbaj o to, aby dzieci unikały miejsc bytowania dzikiego ptactwa, ferm drobiu oraz innych miejsc jego przetrzymywania.
- Myj ręce po każdorazowym zetknięciu z ptactwem, zarówno dzikim, jak i hodowlanym - dopilnuj, aby robiły to także dzieci.
- Pamiętaj, aby surowe mięso drobiowe nie miało styczności z innymi produktami żywnościowymi.
- Przestrzegaj zakazu przywozu z zagranicy żywego lub martwego ptactwa, drobiu i wyrobów drobiarskich, jaj, nieprzetworzonych piór i ich części, pierza, puchu oraz trofeów myśliwskich.
- Bezwzględnie przestrzegaj zaleceń wydawanych przez przedstawicieli inspekcji weterynaryjnej i państwowej inspekcji sanitarnej.

Główny Inspektor Sanitarny
Andrzej Trybusz

ŚLADAMI HISTORII

Monumentalny gmach Sądu Rejonowego przy ul. Powstańców Warszawy 23 w Gliwicach jest podrycznikowym przykładem neobaroku, nazywanego też „stylem wilhelmińskim”. Warto odnotować, że w Niemczech w tym samym stylu architektonicznym wzniesiono budynek Reichstagu. Gliwicki obiekt powstał na początku XX wieku z myślą o potrzebach sądownictwa. Tę funkcję pełni do dziś.



fol. E. Pokorska

Symetryczna elewacja frontowa jest zaakcentowana czterema ryzalitami (elementami wystającymi poza bryłę budynku). Surową w swoim wyrazie fasadę obiektu urozmaicają nieliczne neobarokowe detale: fantazyjny kartusz herbowy oraz historyzujący portal z kolumnami podtrzymującymi balkon z kutą balustradą, ozdobioną kamiennymi wazonami. Ciężkie neobarokowe formy są jednak łagodzone przez elementy architektoniczne w stylu modernistycznym, w tym zwłaszcza duże prostokątne okna. Wysoki i spadzisty dach mansardowy urozmaicają natomiast neobarokowe okna dekoracyjne i mniejsze w kształcie „wolic oczek”. Symetrię fasady podkreśla usytuowana centralnie (i nie zawsze dostrzegana) ośmioboczna wieżyczka. Parterowa część budynku jest wykonana dla odmiany w stylu rustykalnym. Przypatrując się uważnie gmachowi możemy też dostrzec klasycystyczne detale - pilastry (wystające pionowe pasy na elewacji) z głowicami w kształcie ślimaków (porządek joński).

Wchodząc do siedziby Sądu Rejonowego natrafiamy na kolejny styl - secesję widoczną w witrażach klatki schodowej. Nie są to jedyne elementy oryginalnego wystroju wnętrza. Zachowa-



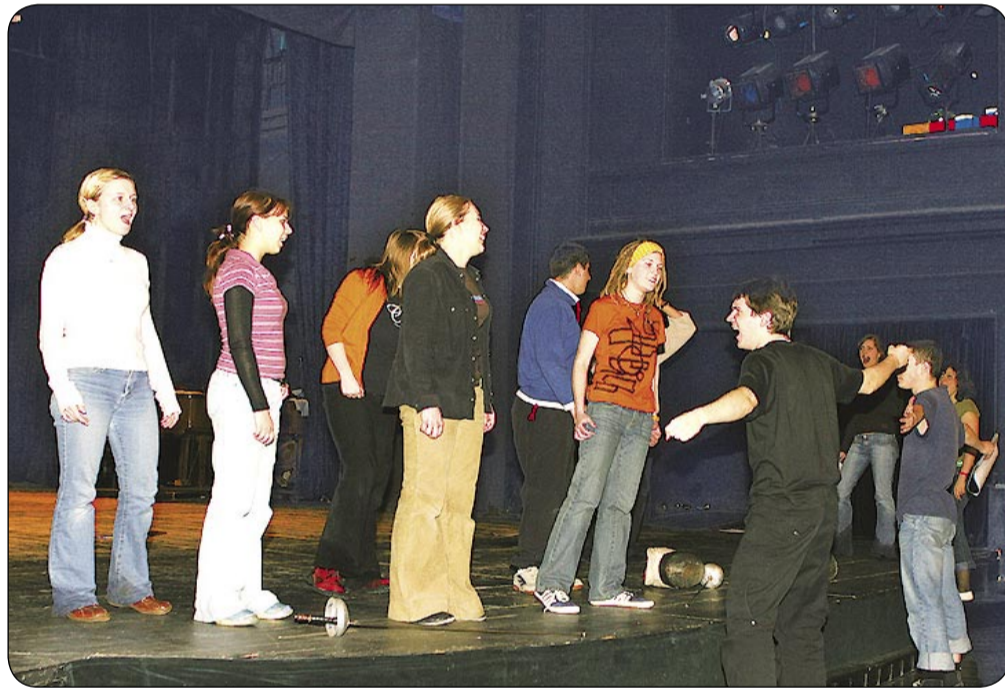
fol. E. Pokorska

ły się ponadto: posadzka z kafli ceramicznych, sztukaterie zdobiące sufity i ściany pokoiów i korytarzy, reprezentacyjne sale z boazerią i wbudowanymi w niej siedzeniami, a także efektowna stolarka drzwiowa. Projektanci wnętrz korzystali z tych samych lub podobnych rozwiązań, które zastosowano przy planowaniu wyglądu elewacji. Wewnętrzny wystrój gmachu ma w Gliwicach zupełnie unikalny charakter.

Ewa Pokorska
miejski konserwator zabytków

TEATR UCZY MYŚLENIA

Skierowana do młodych widzów oferta Gliwickiego Teatru Muzycznego powiększyła się ostatnio o kolejną pozycję. Od sezonu 2005/2006 przy teatrze działa GTM Junior, czyli teatr dla dzieci i młodzieży, prowadzony przez profesjonalnych artystów.



fol. A. Witwicki

Założeniem GTM Junior jest umożliwienie młodym miłośnikom sztuki scenicznej pracy w zawodowym teatrze muzycznym. Jeśli chcą spróbować swoich sił jako aktorzy i tancerze, to mogą ćwiczyć na prawdziwej scenie, z artystami występującymi na co dzień w profesjonalnych przedstawieniach. Projekt jest realizowany przez Stanisława i Ewę Witomskich oraz Przemysława i Ewę Witkowiczów – artystów w większości związanych z GTM i od wielu lat prowadzących warsztaty teatralne dla dzieci i młodzieży w całym regionie. Stanisław Witomski tak streszcza założenia przedsięwzięcia: *Ćwiczenia aktorskie uczą świadomego wykorzystywania mimiki i gestykulacji, zastępujących częściowo komunikację werbalną i stanowiących elementy pantomimy. Obejmują także zajęcia z dykcji i recytacji, których efektem jest swobodne i poprawne wystawianie się, a także osiąganie pewności siebie. Teatr uczy bowiem myślenia i pomaga w otwarciu na świat i ludzi. Podczas wykonywania aktorskich zadań, uczestnicy współdziałają w grupie, poznają sposoby wyrażania swych emocji za pomocą słów i gestów.*

Nabór do GTM Junior zorganizowano w październiku ubiegłego roku. Z kilkudziesięciosobowej grupy kandydatów wyłoniono dwa dwudziestoosobowe zespoły – gimnazjalny

i licealny. Zajęcia rozpoczęły się w listopadzie i odbywają się dwa razy w tygodniu. Ich program wiąże się ze śpiewem, słowem i tańcem. Młodzież ma okazję popracować nad interpretacją tekstów, mimiką, gestem, wziąć udział w zajęciach polegających na tzw. „roztańczeniu” oraz - przede wszystkim - rozwijając umiejętności wokalne (emisja głosu, technika śpiewu solowego i zbiorowego). W programie znalazły się też takie przedmioty, jak intonacja, modulacja akcentu, kultura żywego słowa, elementy pantomimy. Lekcje są przygotowane według oryginalnego programu prowadzących z wykorzystaniem specjalnie skomponowanych piosenek oraz autorskich zajęć ruchowych.

Efektom rocznej pracy uczestników GTM Junior będą dwa przedstawienia: bajka muzyczna „Smaragdowy szlak”, przygotowana przez gimnazjalistów oraz musical „Serca dwa”, napisany przez Ewę i Przemysława Witkowiczów. Zostaną one pokazane w Gliwickim Teatrze Muzycznym w maju. Członkowie zespołu będą też uwzględniani podczas realizacji przedstawień GTM. Najbliższe plany repertuarowe przewidują kilka spektakli, w których wezmą udział dzieci i młodzi aktorzy. Być może w przyszłości na scenie - w profesjonalnych przedstawieniach - pojawią się więc adepci sztuki aktorskiej z GTM Junior. (jam)

W polskim ustawodawstwie jest wiele luk prawnych. Niektóre z nich mają zabawny charakter. Nie można np. zalegalizować podrzuconych zwierząt egzotycznych. Nikt dokładnie nie wie, co należy zrobić z takimi okazami.

NIELEGALNE ŻÓŁWIE

Pod koniec ubiegłego roku podrzucono do Palmiarni Miejskiej w Gliwicach egzotyczne gady – cztery żółwie czerwonolice. – *Zrobił to prawdopodobnie jeden ze zwiedzających. Powstał problem: czy zgodnie z przepisami Unii Europejskiej można wpisać podrzucone żółwie do ustawowego rejestru zwierząt? Nie ma przecież dokumentów potwierdzających legalność ich pochodzenia* – tłumaczyła Agnieszka Setnik, naczelnik Wydziału Środowiska UM. W tej sytuacji Janusz Moszyński, zastępca prezydenta Gliwic, zwrócił się z prośbą do Departamentu Ochrony Przyrody w Ministerstwie Środowiska o wskazanie trybu postępowania w takim niecodziennym przypadku.

– *Ustawodawca nie przewidział w przepisach prawa uregulowania określającego sposób postępowania w takiej sytuacji* – napisał w przesłanej do Gliwic odpowie-

dzi Krzysztof Lisowski, pełniący obowiązki dyrektora Departamentu Ochrony Przyrody w Ministerstwie Środowiska. Poinformował on, że każdy posiadacz lub hodowca zwierząt zaliczanych do płazów, gadów, ptaków lub ssaków (a więc gatunków podlegających ograniczeniom na podstawie przepisów prawa Unii Europejskiej) jest zobowiązany – zgodnie art. 64 ust. 1 ustawy z 16 kwietnia 2004 roku o ochronie przyrody – do pisemnego zgłoszenia ich do rejestru. Do wniosku o dokonanie takiego wpisu trzeba bezwzględnie dołączyć (art. 64 ust. 6 ustawy) zezwolenie na import zwierzęcia do kraju, bądź też zezwolenie na schwytanie zwierzęcia w środowisku. W przypadku braku takich zezwoleń należy postąpić się dokumentem wydanym przez powiatowego lekarza weterynarii, potwierdzającego urodzenie zwierzęcia w hodowli albo innym dokumentem stwierdzającym legalność jego pochodzenia. – *Możliwość zarejestrowania okazów bez dokumentów stwierdzających legalność ich pochodzenia istniała tylko do 2 listopada 2004 roku. Obecnie brak wymaganych dokumentów (art. 64 ust. 4 pkt 11 ustawy) uniemożliwia rozpatrzenie wniosku o wpis zwierząt do rejestru* – oznajmił dyr. Krzysztof Lisowski.

– *Podrzucone żółwie nie będą więc mogły zostać zalegalizowane. Z powodu luki prawnej w naszym ustawodawstwie nie wiadomo, co zrobić z gadami niewiadomego pochodzenia. Decyzja w tej sprawie będzie teraz należeć do pracowników Palmiarni Miejskiej, podległej Miejskiemu Zarządowi Usług Komunalnych* – komentuje Marek Jarzębowski, rzecznik prasowy UM. Skontaktowaliśmy się w tej sprawie z dyrektorem MZUK, pytając go o dalsze losy nielegalnych żółwi. – *Rozpatrujemy różne możliwości. Najbardziej prawdopodobnym rozwiązaniem będzie jednak przekazanie gadów do śląskiego ZOO* – wyjaśnił Andrzej Janik. (luz)



fol. W. Baran

LEPSZA Z Roca NA ROK

Nie jest łatwo zostać pracownikiem firmy „Roca Polska”. – W praktyce o wiele trudniej jest się z nami rozstać – podkreśla Jacek Różycki, dyrektor generalny polskiego oddziału koncernu w Gliwicach. Hiszpański gigant ceni sobie pracowitość, kreatywność i zaangażowanie załogi. Wymaga, a zarazem sporo oferuje. Co więcej – wbrew tendencjom na rynku gospodarczym powiększa nie tylko produkcję, ale i wielkość zatrudnienia. W gliwickiej fabryce pracuje obecnie blisko 350 osób, co stawia hiszpańską firmę w czołówce śląskich pracodawców.

„Roca” to jeden z symboli Hiszpanii, tak jak filmy Buñuela czy Almodóvara. Porównanie wydaje się przesadzone? Otóż nie do końca. Wystarczy przypomnieć sobie obraz Almodóvara „La flor de mi secreto” („Kwiat mojego sekretu”), w którym główna bohaterka Leo (Marisa Paredes) wyznaje mężowi uczucie zaszyfrowanym hasłem – sloganem reklamowym „Roca”. Jej sentymentalne, szeptane *muchas rocas*, to nie tylko wyraz uwielbienia dla ukochanego mężczyzny. To także sparodiowana przez mistrza Pedro forma narodowego przywiązania Hiszpanów do jakości i ponadczasowego designu wyrobów firmy: ceramiki sanitarnej, wanien, baterii, dodatków, mebli łazienkowych i brodzików. Od kilku lat wybrane modele są produkowane również w Polsce. Dokładniej rzecz ujmując – na terenie gliwickiej części Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej (KSSE).

Hiszpańska spółka pojawiła się na Śląsku prawie 10 lat temu. Rodzimy i zagraniczny inwestycjom sprzyjał wówczas klimat zmian na polskim rynku, stwarzający nowe możliwości oraz preferencyjne warunki lokowania kapitału. Przedstawiciele firmy „Roca” zdecydowali się na wybór Śląska - najbardziej uprzemysłowionego regionu Polski - ze względu na jego korzystne położenie przy głównych szlakach komunikacyjnych oraz etos pracy i wysokie kwalifikacje mieszkańców. Rozstrzygającym argumentem przemawiającym na korzyść regionu było jednak funkcjonowanie na jego obszarze dynamicznie się rozwijającej, gliwickiej podstrefy KSSE. – *Gliwice nagłośnił sukces „Opla”.* Wiedzieliśmy już, że w grę wchodzi wybudowanie fabryki od podstaw, na zasadzie inwestycji typu „greenfield” („w szczerym polu”) – opowiada Jacek Różycki. – *Nowoczesny zakład przy ul. Wyczółkowskiego powstał w 1999 roku, dwa lata po uruchomieniu w Polsce biura handlowego naszego koncernu.*

Firma zainwestowała w Gliwicach blisko 23 mln dolarów. Fabrykę wyposażono w wysokiej jakości park maszynowy, wprowadzając zaawansowaną technologię

produkcji ceramiki sanitarnej. Wyroby z Gliwic – marki „Roca” (serie Victoria i Polo Plus) oraz Madalena – wprowadzono do sprzedaży zarówno na rynkach polskim i hiszpańskim, jak i na terenach pozostałych filii koncernu w Europie, m.in. we Francji, Niemczech, Włoszech i Wielkiej Brytanii. Początkowa produkcja wynosiła pół miliona sztuk rocznie. W 2004 roku osiągnięto pułap blisko 650 tysięcy sztuk i wtedy też zapadła decyzja o rozbudowie fabryki oraz zwiększeniu liczby pracowników.



– *Właściciele koncernu byli szalenie zadowoleni z wyników osiągniętych w Polsce. Zdecydowali, że zakład w Gliwicach zostanie „podwojony”. Wkrótce potem rozpoczęły się prace budowlane. Nową część wyposażono w piec, otworzono kolejną odlewnię i – co najważniejsze – zatrudniono dodatkowo 130 osób. Rozbudowa zakończyła się w ubiegłym roku – relacjonuje dyrektor generalny „Roca Polska”. – Koszty inwestycyjne wyniosły około 18 mln euro. Zakład zajmuje obecnie ponad 3 hektary powierzchni. Warto było ponieść nakłady, bowiem poprzez rozbudowę fabryki hiszpańska firma podwoiła produkcję w Polsce do ponad 1,3 miliona sztuk ceramiki rocznie. Modernizacja przyczyniła się*

również do wzrostu gospodarczego na Śląsku i zmniejszenia bezrobocia na terenie Gliwic i powiatu.

Blisko połowę załogi „Roca Polska” stanowią gliwiczanie. Zakład funkcjonuje przez 7 dni w tygodniu, 24 godziny na dobę. Znaczna część produkcji fabryki (ok. 65%) trafia na eksport. Reszta przeznaczana jest na konkurencyjny, ale bardzo chłonny rynek krajowy. Pracownicy fizyczni firmy „Roca” podzieleni są na cztery brygady, które pracują w systemie zmianowym. Obowiązuje system „sześć na dwa”, który oznacza, że po sześciu dniach pracy część załogi ma dwa dni odpoczynku. Uciążliwością takiego rozwiązania jest brak sobót i niedziel, a zaletą – zaplanowany z góry czas pracy.

– *Wraz z nadejściem nowego roku, pierwszego dnia w pracy, przekazujemy załodze kalendarz z ustalonymi terminami robót i zmian – wyjaśnia Jacek Różycki. – Dzięki temu każdy pracownik wie, kiedy wypada mu tzw. „wolne”. Jeśli chodzi o urlopy, to zakład ma wyznaczoną przerwę produkcyjną w sierpniu oraz w okresie świąteczno – noworocznym. Wtedy też cały personel „Roca Polska” korzysta z wypoczynku. Biuro spółki jest otwarte od poniedziałku do piątku. Nie obowiązują w nim „urzędowe” godziny przyjmowania klientów. – Pracujemy zadaniowo, w dodatku na powierzchni biurowej, w której jest niewiele boksów, a sporo otwartych stanowisk. Taki układ ogromnie ułatwia kontakty – dodaje dyrektor. – Otwarta przestrzeń wyraża też w pewnym sensie filozofię naszej firmy, która dostosowuje się do ducha nowych czasów. Widać to nawet w zmianie symbolu koncernu - logo „Roca”. Zrezygnowano w nim z gotyckiej, tradycyjnej stylistyki na rzecz czytelnej, nowoczesnej czcionki w kolorze błękitu.*

Nowe logo jest jak kropla, która draży skałę. Za motto hiszpańskiej „skały” na polskim gruncie można by uznać trójczłonowe złożenie „Większa produkcja – większa sprzedaż – większe zatrudnienie”. Pozostaje tylko dodać: „I oby tak dalej!” (kik)

Koncern „Roca” jest największym w Europie i drugim na świecie producentem kompletnego wyposażenia łazienek. Tworzy oryginalne linie wzornicze i aranżacje łazienek, w których ceramika sanitarna, baterie, wanny, dodatki i meble składają się na spójne kompozycje stylistyczne i kolorystyczne. Firma posiada 55 fabryk na świecie, m.in. w Austrii, Belgii, Bułgarii, Czechach, Grecji, Hiszpanii, Polsce, Portugalii, Szwajcarii, Turcji, Włoszech, USA, Argentynie, Brazylii, Peru, Dominikanie, Maroku i Chinach. Zatrudnia łącznie ponad 16 tys. osób.

Produkty „Roca” są eksportowane do ponad 80 krajów na 4 kontynentach. Symbolizują one jakość, funkcjonalność i nowoczesne wzornictwo. Warto wspomnieć, że wysiłki firmy w dziedzinie unowocześniania stylistyki produktów zostały uwieńczone wyróżnieniem w postaci „Narodowej Nagrody za Wzornictwo 2002” (Premio Nacional de Diseno 2002). To najważniejsza (przynajmniej dorocznie) nagroda w świecie hiszpańskiego designu. Patronuje jej hiszpańskie Ministerstwo Nauki i Technologii oraz Barcelońskie Centrum Wzornictwa.

Początki koncernu sięgają roku 1917, kiedy to bracia Roca założyli firmę zajmującą się produkcją i sprzedażą grzejników żeliwnych. W miarę upływu lat i rozwoju firmy sukcesywnie rozszerzano asortyment produkcji o nowe wyroby. W kolejnych latach dodawano nowe działy produkcji: w 1925 roku wanny żeliwne, w 1936 r. – ceramikę sanitarną, w 1954 r. baterie, w 1963 r. klimatyzację, a w 1980 r. – glazurę i terakotę. Nowa strategia firmy zakłada ścisłą specjalizację i skupienie działalności na dwóch działach: „wyposażenie łazienek” oraz „glazura i terakota”.



fot. archiwum prasowe firmy „ROCA”



nr 27

SPRING DAY IN EUROPE

EUROPEJSKA WIOSNA

Czy pierwszy dzień wiosny musi kojarzyć się z wagarami? Zdecydowanie nie! Może być na przykład dniem debat, imprez szkolnych, konkursów i spotkań, które służą wymianie poglądów na temat Unii Europejskiej i zdobyciu wiedzy na temat funkcjonowania jej instytucji. W dodatku uczestnikami debaty mogą być uczniowie z wielu krajów, porozumiewający się za pośrednictwem internetu. Komisja Europejska i sieć European Schoolnet zachęcają szkoły z całej Europy do udziału w akcji pt. „Dzień Wiosny w Europie”.

Jej celem jest popularyzowanie wiedzy o Unii oraz zachęcenie młodzieży do wymiany poglądów. Temat przewodni to „Debaty o naszej przyszłości”. Przedsięwzięcie ma określone ramy czasowe – trwa od 21 marca do 9 maja. Przygotowano je przede wszystkim z myślą o szkołach średnich. Placówki edukacyjne mają pełną swobodę w wyborze formy obchodów Dnia Wiosny. Wszystko zależy od pomysłów uczniów i nauczycieli oraz posiadanych środków finansowych. Organizatorzy oferują tzw. grupy projektów, czyli pomysły, z których mogą skorzystać szkoły. Wśród nich znajdują się takie propozycje jak szukanie śladów Unii w swoim regionie, czy też wybór lokalnych bohaterów, którzy odgrywają ważną rolę w środowisku lokalnym i wyznają wartości ważne z punktu widzenia Europy (prawa człowieka, wolność, równość, tolerancja itd.).

Aby międzynarodowa dyskusja mogła stać się platformą wymiany doświadczeń i nawiązywania kontaktów, dostępna dla wszystkich uczestników, utworzono stronę internetową akcji: www.springday2006.org. Funkcjonuje w 20 językach (również polskim). Ciekawym pomysłem jest blog Dnia Wiosny oraz gry interaktywne „Decyzja dla Europy” i EuropaGO. W blogu młodzi ludzie mogą zamieszczać opinie związane ze sprawami europejskimi. Do komentowania wpisów oraz odpowiadania na pytania uczniów zostali zaproszeni eksperci z wszystkich instytucji UE. EuropaGO (<http://europa.eu.int/europago>) składa się z dwóch gier. Pierwsza to „Let's explore

Europe” - wirtualna podróż w czasie i przestrzeni, która pozwala na poznanie krajów kontynentu. Druga to internetowe puzzle, układające się w zdjęcia krajobrazów i zabytków europejskich.

W „Decyzji dla Europy” (<http://decide4europe.eun.org>) uczestnik wciela się natomiast w rolę polityka i urzędnika - podejmuje decyzje i rozwiązuje problemy. Twórcy gry chcieli w obrazowy i jak najbardziej realistyczny sposób przedstawić proces decyzyjny w najważniejszych instytucjach unijnych: Komisji Europejskiej, Parlamencie i Radzie Europy, a także uświadomić młodzieży wpływ polityki UE na codzienne życie jej mieszkańców. Dla nauczycieli Dzień Wiosny jest okazją do włączenia tematyki europejskiej do programów nauczania. Pozwala na zaktualizowanie uczniów dzięki oryginalnym sposobom prowadzenia zajęć. W debatach biorą udział politycy i osoby działające w organizacjach proeuropejskich.

Podczas pierwszej edycji Dnia Wiosny w 2003 r. w zabawie udział wzięło 5501 szkół. W ubiegłym roku inicjatywę podjęło 6620 placówek, w tym 1600 z Polski. W tym roku prawdopodobnie zostanie pobity kolejny rekord. W połowie lutego na liście widniało ponad 3700 szkół (m.in. III LO z Gliwic). Zapisywać można się do 9 maja, czyli do końca trwania obchodów Dnia Wiosny. Zasada jest prosta: najpierw za pomocą formularza internetowego rejestruje się szkoła, a potem uczniowie. Zachęcam gliwickich pedagogów i młodzież do wzięcia udziału w tym europejskim przedsięwzięciu.

Katarzyna Lukoszek

Stowarzyszenie Akademia Edukacji Europejskiej zaprasza uczniów szkół ponadgimnazjalnych do udziału w konkursie „Euroscola”. Pytania będą dotyczyły Gliwic, spraw związanych z regionem, państwami europejskimi oraz instytucjami Unii Europejskiej. Nagrodą w konkursie jest wyjazd studyjny do Parlamentu Europejskiego w Strasburgu. Zaplanowano go na 7 maja. Szczegółowe informacje pojawiają się wkrótce na stronie internetowej www.sae.org.pl. Warto już teraz rozpocząć przygotowania do testu - rywalizacja jak co roku będzie z pewnością ogromna.

Euroscola - gazetka o tematyce europejskiej przygotowywana przez Stowarzyszenie „Akademia Edukacji Europejskiej”.

www.sae.org.pl

Redaguje kolegium: Rafał Budnik, Kajetan Gornig, Katarzyna Lukoszek, Aleksandra Śnieżek-Drapała, Marcin Senderski.
Kontakt: klukoszek@poczta.onet.pl

EUROPEJSKA ODYSEJA 2010

Kulturalna „odyseja” ruszyła ponad 20 lat temu. Zaczęła się dość skromnie - od greckiej inicjatywy corocznego powoływania „Europejskich Miast Kultury”. Pomysł spodobał się Radzie Europejskiej, obywatelom ówczesnej Wspólnoty ... i Amerykanom. Do tego stopnia, że po kilku latach przenieśli go z powodzeniem na rodzimym gruncie. W 1999 roku w Europie nastąpiły gruntowne zmiany. Rozszerzono zasięg kulturalnego przedsięwzięcia, co zaakcentowano jego nową nazwą: „Europejskie Stolicy Kultury”. Wprowadzono także zmienione procedury wyboru miast-organizatorów, obowiązujące w praktyce od 1 stycznia 2005 roku.

Pierwszą „Europejską Stolicą Kultury” zostało nadmorskie miasto Cork - drugi po Dublinie ośrodek kulturalny i naukowy Republiki Irlandii. W tym roku jego następcą okazał się grecki port Patras. Ogłoszono również, że kolejnymi „stolicami Europy” będą: Luksemburg lub rumuńskie Sibiu (2007 rok), angielski Liverpool lub norweskie Stavanger (2008 rok), a pod koniec dekady - austriacki Linz bądź Wilno. Starania o miano „Europejskiej Stolicy Kultury 2010” podjęły też dwa niemieckie miasta: usytuowane przy polskiej granicy Görlitz (reprezentant Saksonii) oraz ponad półmilionowe zachodniemieckie Essen (Nadrenia Północna - Westfalia). Które z nich zwycięży? Tego jeszcze nie wiadomo.



„Bliźniacy”: od lewej Philip Dunne (Blackpool), Joachim Zeller i Volker Hobrack (Berlin - Mitte), dr Klemens Kreul (Bottrop), Reinhard Rumprecht (Merseburg), Istvan Asztalos (Veszprém) oraz Paweł Kopczyński (Gliwice).

Na razie ośrodki gromadzą głosy poparcia. W lutym wódrze Essen zorganizowali międzynarodową konferencję pod hasłem „Bliźniacy 2010” („Twins 2010”). Spotkania w Dortmundzie i Duisburgu przygotowano wspólnie z największymi gminami landu Nadrenia Północna - Westfalia. Był to niewątpliwie strzał w dziesiątkę, ponieważ na apel niemieckich organizatorów odpowiedziało 250 przedstawicieli z ponad 100 zaprzyjaźnionych europejskich miast. Reprezentanci Gliwic pojawili się na zaproszenie niemieckiego „bliźniaka”: Bottrop.

– *Pomysłodawcy konferencji poświęcili sporo miejsca na prezentację głównej idei przedsięwzięcia. Rozmowy, w które zaangażowały się władze federalne i regionalne oraz lokalne niemieckie media, zakończyły się podpisaniem symbolicznego wsparcia dla staraj Essen* – relacjonuje Paweł Kopczyński, naczelnik Biura Rozwoju Miasta UM w Gliwicach. Dla władz samorządowych Gliwic i dyrektora Gliwickiego Teatru Muzycznego (również obecnego na konferencji), udział w poszczególnych spotkaniach miał dodatkowe plusy.

– *Dzięki temu, że na zaproszenie Bottrop odpowiedziały pozostałe miasta partnerskie, czyli Berlin - Mitte, Merseburg, Blackpool i Veszprém, mogliśmy m.in. podjąć temat zorganizowania w Bottrop oraz Blackpool widowiska „Chodnik '05”. Przedstawienie, aranżowane w surowej, nieskomplikowanej scenografii na normalnych scenach oraz w przestrzeniach podziemnych (np. pokopalnianych), bardzo zainteresowało Niemców i Anglików* – dodaje Paweł Kopczyński.

Wszelkie uzgodnienia, w tym strony finansowej tego przedsięwzięcia, będą jeszcze wyjaśniane. W październiku natomiast partnerzy Bottrop zamierzają debatować w Merseburgu o dalszych przemianach kulturalnych i gospodarczych, problemach związanych z rewitalizacją obszarów przemysłowych oraz rozwoju poszczególnych miast. Pomysł, jak się okazuje, wart jest realizacji, ponieważ jednym z głównych założeń „Twins 2010” jest utworzenie „kontaktów sieciowych”, wspierających inicjatywę władz miejskich. Kto wie, być może za kilkanaście lat to Gliwice będą się starały o miano „Europejskiej Stolicy Europy”? (kik)

Porozumienie „bliźniaków” – Essen 2010

„Mając pewność, że odpowiada to woli i służy dobru mieszkańców, zdecydowani służyć zjednoczeniu Europy, uzgadniamy, my podpisujący z 30 miast Zagłębia Ruhry oraz 100 europejskich miast partnerskich, wspólne przeprowadzenie projektu „Twins 2010” w ramach Europejskiej Stolicy Kultury 2010 „Essen dla Zagłębia Ruhry”.

Celem współpracy jest wspieranie stosunków międzyludzkich, artystycznych i kulturowych między wszystkimi uczestniczącymi gminami oraz stworzenie nowej sieci europejskiej. Szczególne możliwości w zakresie realizacji wspólnych projektów, wymiany i wzajemnego poznania się powinny zostać stworzone dla młodzieży.

Z tego też powodu zachęcamy mieszkańców naszych miast do aktywnej współpracy przy projekcie „Twins 2010”, który należy rozumieć jako wizję inspirującą do stworzenia kulturowej Europy obywateli. Powinno się to przyczynić do podkreślenia potencjału kulturowego tkwiącego w miastach i regionach Europy - w całej pełni jego zróżnicowania i bogactwa.

Zamierzamy rozwijać długotrwale stosunki pomiędzy naszymi miastami w ramach „Twins 2010” poprzez działalność artystyczną oraz współdziałać w duchu wzajemnej tolerancji i szacunku. Będziemy inicjować przedsięwzięcia i udzielać pomocy w celu zachęcenia ludzi do współdziałania i uczestnictwa w różnorodnych przedsięwzięciach i inicjatywach kulturalnych. W ten sposób ożywimy i połączymy siecią siły, których potrzebuje nowa Europa do dalszego rozwoju swojego ducha.”

Sporządzono w Dortmundzie 4 lutego 2006 roku.

TRZEBA UPRAWIAĆ SPORT!

Po intensywnej nauce warto solidnie wypocząć, zregenerować siły i zapomnieć o stresach. Jak zrobić to najskuteczniej? Trzeba uprawiać sport! Na taką formę relaksu decyduje się wielu studentów Politechniki Śląskiej. W uczelnianym Ośrodku Sportu oraz Akademickim Związku Sportowym ćwiczą setki żaków.

Wszystko wskazuje na to, że bieżący rok będzie dla sportowców szczęśliwy. Jest szansa na wejście do pierwszej ligi siatkarki Klubu Środowiskowego AZS. Siatkarki i koszykarze mogą natomiast awansować do drugiej ligi. Kolejne sukcesy powinni odnieść judocy, a także reprezentanci innych dyscyplin. O dobrej formie zawodników z Politechniki Śląskiej świadczą lokaty uzyskiwane w ogólnopolskiej rywalizacji. Przebiega ona w wielu dyscyplinach i jest rodzajem kompleksowego przeglądu działań związanych z popularyzacją sportu wśród studentów.



fot. archiwum AZS



fot. archiwum AZS

- Prawdopodobnie znów zdobędziemy czołowe miejsce w Mistrzostwach Polski Szkół Wyższych. Wiadomo już, że zwyciężymy wśród 24 politechnik. To efekt fachowej pracy trenerów i ogromnego zaangażowania zawodników - podkreśla Krzysztof Czapała, dyrektor ośrodka. Zaznacza też, że mistrzostwa sprzyjają integracji młodzieży akademickiej i upowszechniają zasady zdrowej rywalizacji. - Chcielibyśmy zachęcić jak najwięcej młodych ludzi do udziału w zajęciach sportowych. To świetny sposób na spędzanie wolnego czasu. Nasza oferta jest skierowana nie tylko do studentów, ale także do dzieci i młodzieży oraz wszystkich gliwiczian - zapewnia dyrektor.

W ramach Ośrodka Sportu Politechniki Śląskiej funkcjonuje dwadzieścia sekcji, a w ramach AZS - sześć grup wyczynowych. Można wybrać dowolną dyscyplinę - grać w koszykówkę, siatkówkę czy piłkę nożną, trenować tenis, judo, kolarstwo czy pływanie. Można wziąć udział w zajęciach aerobiku, skorzystać z siłowni czy sauny. Do dyspozycji jest kilka obiektów: hale sportowe przy ulicy Kaszubskiej i Akademickiej, sala gimnastyczna przy ulicy Konarskiego, lodowisko „Tafla”, boiska do koszykówki ulicznej, piłki plażowej oraz korty tenisowe (ulica Akademicka). Szczegółowe informacje o sportowej ofercie gliwickiej uczelni można znaleźć na stronach internetowych www.azs.polsl.pl oraz www.os.polsl.pl. (al)

PREZYDENT MIASTA GLIWICE OGŁASZA:

- ▶ 3 marca 2006 r. o godz. 11.00 rozpocznie się III ustny przetarg na sprzedaż lokalu użytkowego wraz z oddaniem w wieczyste użytkowanie ułamkowej części gruntu położonego w Gliwicach przy ul. Daszyńskiego 15A,
- ▶ 8 marca 2006 r. o godz. 10.00 rozpocznie się II ustny przetarg na sprzedaż lokalu użytkowego wraz z oddaniem w wieczyste użytkowanie ułamkowej części gruntu położonego w Gliwicach przy ul. Chudoby 6,
- ▶ 10 marca 2006 r. o godz. 11.00 rozpocznie się II ustny przetarg na sprzedaż lokalu użytkowego wraz z oddaniem w wieczyste użytkowanie ułamkowej części gruntu położonego w Gliwicach przy ul. Wieczorka 25,
- ▶ 15 marca 2006 r. o godz. 10.00 rozpocznie się I ustny przetarg na sprzedaż lokalu użytkowego wraz z oddaniem w wieczyste użytkowanie ułamkowej części gruntu położonego w Gliwicach przy ul. Malinowskiego 11,
- ▶ 15 marca 2006 r. o godz. 11.00 rozpocznie się III ustny przetarg na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 4 wraz z oddaniem w wieczyste użytkowanie ułamkowej części gruntu położonego w Gliwicach przy ul. Dolnych Wałów 25,
- ▶ 22 marca 2006 r. o godz. 9.00 rozpocznie się I ustny przetarg nieograniczony na zbycie (na własność) nieruchomości niezabudowanej położonej w Gliwicach na zachód od ul. Omańkowskiej - działka nr 1030,
- ▶ 22 marca 2006 r. o godz. 10.00, 11.00 oraz 12.00 rozpocznie się I ustny przetarg na sprzedaż lokali wraz z oddaniem w wieczyste użytkowanie ułamkowych części gruntu położonych w Gliwicach przy Placu Piłsudskiego 2, ul. Raciborskiej 8, ul. Królowej Bony 3,
- ▶ 22 marca 2006 r. o godz. 10.00 rozpocznie się I ustny przetarg nieograniczony na zbycie (na własność) nieruchomości niezabudowanej położonej w Gliwicach na zach. od ul. Omańkowskiej - działka nr 1031,
- ▶ 22 marca 2006 r. o godz. 10.00 rozpocznie się I ustny przetarg na sprzedaż lokalu użytkowego wraz z oddaniem w wieczyste użytkowanie ułamkowej części gruntu położonego w Gliwicach przy ul. Jana Śliwki 34,
- ▶ 23 marca 2006 r. o godz. 9.00 rozpocznie się I ustny przetarg nieograniczony na zbycie (na własność) działek niezabudowanych położonych w Gliwicach przy ul. Pana Twardowskiego: 1. działka nr 283, obręb Przyszówka o pow. 35 m², zapisana w KW 9652, użytek Bp (oznaczenie archiwalne: działka nr 32/1, a.m. 8, obręb Przyszówka), 2. działka nr 285, obręb Przyszówka o pow. 707 m², zapisana w KW 9652, użytek Bp (oznaczenie archiwalne: działka nr 32/2, a.m. 8, obręb Przyszówka),
- ▶ 7 kwietnia 2006 r. o godz. 9.00 rozpocznie się I ustny przetarg nieograniczony na zbycie (sprzedaż na własność) nieruchomości zabudowanej położonej w Gliwicach przy ul. Daszyńskiego 277B,
- ▶ przetarg nieograniczony na sporządzenie studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Gliwice,
- ▶ przetarg nieograniczony na adaptację pomieszczeń w byłym Domu Kultury na salę wielofunkcyjną - Gliwice - Wilcze Gardło, Plac Jaśminu 2.

SZCZEGÓŁY NA STRONIE INTERNETOWEJ
WWW.UM.GLIWICE.PL
W DZIALE OGŁOSZENIA I KOMUNIKATY

PREZYDENT MIASTA GLIWICE PRZYPOMINA:

o obowiązku uiszczenia opłaty rocznej z tytułu użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowych w terminie do 31 marca każdego roku z góry za dany rok bez wezwania w kasie Urzędu Miejskiego lub na konto:

dla gruntów Gminy Gliwice:
ING Bank Śląski S.A. nr 03 1050 1230 1000 0022 7694 9514,
dla gruntów Skarbu Państwa:
ING Bank Śląski S.A. nr 17 1050 1230 1000 0022 7694 9456.

Wpłaty dokonane we wszystkich oddziałach ING Bank Śląski przyjmowane są bez dodatkowych prowizji.
Informacje dotyczące opłat można uzyskać w Biurze Obsługi Interesantów na stanowisku Wydziału Gospodarki Nieruchomościami (parter budynku po lewej stronie od wejścia głównego), tel. 032-239-12-36 oraz w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami, pokój 428 (IV piętro), tel. 032-239-12-30 oraz pokój 463, tel. 032-239-12-32.

Osoby, którym wysokość opłaty nie została wypowiedziana do końca roku ubiegłego obowiązują dotychczasowa wysokość opłaty.

Nowa usługa firmy REMONDIS!

21 października ubiegłego roku weszła w życie ustawa o sposobie postępowania z zużytym sprzętem elektrycznym i elektronicznym. Nakłada ona na każdego obywatela obowiązek selektywnej zbiórki zużytych urządzeń (m.in. telewizorów, lodówek, komputerów, małego sprzętu AGD, baterii, itd.) oraz przekazywania ich do specjalnych placówek zajmujących się gromadzeniem i utylizacją odpadów przemysłowych.

Gliwicka spółka REMONDIS wychodząc naprzeciwko oczekiwaniom klientów uruchomiła na terenie swojej firmy przy ul. Kaszubskiej 2 punkt odbioru zużytego sprzętu. Każdy mieszkaniec Gliwic może tam **bezpłatnie** dostarczyć zbędne, zepsute urządzenia elektryczne i elektroniczne (np. lodówki, zamrażarki, lody chłodnicze, automaty z funkcją mrożenia, klimatyzatory, telewizory, monitory, pralki, kuchenki elektryczne, komputery, telefony, radia, magnetowidy, DVD, mikrofalówki, żelazka, itp.).

Punkt jest czynny od poniedziałku do piątku w godzinach od 7.00 do 15.00. UWAGA: zużyty sprzęt należy dostarczyć własnym środkiem transportu.

Zapraszamy do kontaktu z biurem obsługi klientów firmy REMONDIS (tel.: 032-231-08-58 wew. 215).



Powiatowy Urząd Pracy informuje...

Poszukiwani:

- **specjalista ds. marketingu** - wykształcenie wyższe, prawo jazdy kat. B, znajomość języka angielskiego, miejsce pracy: Gliwice,
- **aplikant** - wykształcenie wyższe prawnicze, miejsce pracy: Gliwice,
- **inżynier budownictwa (projektant dróg)** - wykształcenie wyższe, prawo jazdy kat. B, umiejętność obsługi komputera (AUTOCAD), miejsce pracy: Gliwice,
- **inżynier elektryk (projektant)** - wykształcenie wyższe, minimum 5 lat doświadczenia, uprawnienia, znajomość języka angielskiego,
- **chemik-analityk** - wykształcenie średnie lub wyższe, mile widziane doświadczenie, miejsce pracy: Knurów i okolice,
- **główny księgowy (księgowość budżetowa)** - wykształcenie wyższe ekonomiczne, miejsce pracy: Gliwice,
- **sprzedawca (branża elektryczna)** - doświadczenie, prawo jazdy kat. B, umiejętność obsługi komputera, miejsce pracy: Gliwice,
- **kucharz** - wykształcenie zawodowe gastronomiczne, doświadczenie, miejsce pracy: Gliwice,
- **dekarz** - doświadczenie, miejsce pracy: teren Śląska,
- **malarz budowlany** - minimum 2 lata doświadczenia, miejsce pracy: teren Śląska,
- **murarz** - minimum 2 lata doświadczenia, miejsce pracy: teren Śląska,
- **monter instalacji wodociągowo-kanalizacyjnych** - minimum 2 lata doświadczenia, miejsce pracy: teren Śląska,
- **spawacz** - uprawnienia TIG, miejsce pracy: Gliwice,
- **kierowca samochodu ciężarowego** - wykształcenie zawodowe, doświadczenie, prawo jazdy kat. C, E, miejsce pracy: teren kraju.

Osoby zainteresowane, spełniające warunki podane w ofercie proszone są o kontakt osobisty w PUP Gliwice, Pl. Inwalidów Wojennych 12, pokój 105. Poniedziałek, wtorek, środa w godz. od 8.00 do 15.00, czwartek w godz. 8.00 do 16.30, piątek w godz. 8.00 do 14.00.

ZOSTAŃ PRACOWNIKIEM

Restauracja McDonald's w Gliwicach przy ul. Zwycięstwa 39 lub przy ul. Toszeckiej 98 proponuje atrakcyjną pracę.

Osoby zainteresowane ofertą proszone są o osobiste zgłaszanie się do restauracji w godzinach 8.00 - 22.00 we wszystkie dni tygodnia. Możliwość pracy w pełnym wymiarze godzin lub tylko w weekendy.



ŚWIĘCONE JAJA

Zgodnie z wieloletnią tradycją Muzeum w Gliwicach ogłasza konkurs na „Najpiękniejsze kroszonki”. W artystycznej rywalizacji mogą uczestniczyć mieszkańcy województwa śląskiego, którzy od 15 do 21 marca dostarczą organizatorom zdobione jaja wielkanocne.

Pisanki należy przekazywać pracownikom Działu Etnografii w godzinach pracy Muzeum (Willa Caro, ul. Dolnych Wałów 8a). Osoby dorosłe powinny przygotować 5 kroszonek, dzieci - 3, a grupy - do 15 sztuk. Jury oceni prace według technik ich wykonania w trzech kategoriach: rytownicza - drapane, batikowa - pisane woskiem, inne - np. oklejane. Porównane zostaną przede wszystkim walory artystyczne i estetyczne prac, zachowanie tradycyjnych technik i wzorów zdobienia. Uroczyste ogłoszenie werdyktu oraz otwarcie pokonkursowej wystawy odbędzie się w niedzielę, 2 kwietnia, o godz. 12.00. (kik)



fol. A. Wirwicki

KINO TEATR „X”

program dostępny na stronie internetowej www.kinox.gliwice.pl



KINO BAJKA

- ☐ 2 marca: *Ja wam pokażę* (17.00, 19.30)
- ☐ 3 marca: *Wszystko zostaje w rodzinie* (17.00), *Monachium* (19.30)
- ☐ 4 marca: *Wszystko zostaje w rodzinie* (17.00)
- ☐ 5 – 9 marca: *Wszystko zostaje w rodzinie* (17.00), *Monachium* (19.30)

KINO AMOK

- ☐ 2 marca: *Ty i ja, i wszyscy, których znamy* (16.15), *Sophie Scholl - ostatnie dni* (18.00), *Jak w niebie* (20.00)
- ☐ 3 – 8 marca: *Sophie Scholl - ostatnie dni* (16.00), *Duma i uprzedzenie* (18.00), *Czas, który pozostał* (20.15)
- ☐ 9 marca: *Sophie Scholl - ostatnie dni* (16.00), *Duma i uprzedzenie* (18.00), *Marsz pingwinów* (20.15)

KROSZONKI JADĄ W ŚWIAT

Zdobione jaja wielkanocne ze zbiorów Muzeum w Gliwicach cieszą się wielką popularnością! Już wkrótce znajdą się na ekspozycji w niemieckim Dorfmuseum w Markersdorf. Instytucja ma charakter placówki regionalnej, a w jej ponad dwustuletnich murach można poznać życie oraz zajęcia ludności wiejskiej Łużyc przełomu XIX i XX wieku.

Markersdorf to niewielka miejscowość nieopodal Görlitz. Założona w XIV wieku, usytuowana jest na szlaku „Via Regia” (na tzw. drodze królewskiej, łączącej Hiszpanię z Rosją). Co sprawiło, że akurat tam prezentowane będą górnośląskie „święconki”? - *O ich wypożyczenie i możliwość prezentacji na specjalnej wystawie zwrócił się do nas Związek Muzeów Śląskich i Górnośląskich z siedzibą w Krobnitz* - wyjaśnia Bożena Kubit, kierownik Działu Etnografii Muzeum w Gliwicach. - *Dorfmuseum ma niezwykły klimat. Nasze kroszonki będą tam eksponowane od początku marca do kwietnia. Na wystawie „Jajka wielkanocne ze zbiorów Muzeum w Gliwicach” (Ostereier aus dem Museum Gleiwitz) zostanie pokazanych w sumie ponad 200 pisanek.*

Zdobione jaja powstały w latach 1989-2005 w ramach konkursów na „Najpiękniejsze kroszonki”. Ich autorzy wykonali je w różnych technikach. Goście Dorfmuseum w Markersdorf będą mogli więc podziwiać: tradycyjne śląskie „święconki” (z wyskrobanych na farbowanej skorupce misternym wzorem), pisanki malowane woskiem, oklejane rdzeniem sitowia lub kolorowymi nitkami, a także jajka malowane farbami i oklejane kolorowymi papierami. Dodać warto, że w gronie twórców kroszonek znajdują się m.in. Teresa Wojtok, Klaudia Swoboda, Teresa Drapała, Szymon Dylus, Leszek Jęczmyk, Anna Balcer, Ilza Kallus, Wanda Klytta, Elżbieta Wantulok, Olga Paleczna i Ewa Gawenda. (kik)



fol. archiwum Muzeum w Gliwicach

FIVE O'CLOCK W WILLI CARO

Muzeum w Gliwicach zaprasza na marcową edycję „Uniwersytetu dla Wszystkich”. W pierwszy czwartek miesiąca o godz. 17.00 wystąpi dr inż. arch. Ryszard Nakonieczny, który zaprezentuje referat pt. „Symboliczna rola katedr w przestrzeni miejskiej Londynu i Katowic”. Na kolejnym spotkaniu (16 marca) Anna Kwiecień i Stanisław Siess - Krzyszkowski promować będą najnowsze publikacje Muzeum: „Fajanse prószkowskie. Kolekcja ze zbiorów Muzeum w Gliwicach” oraz „Gliwicki Preis - Courant. Wzorniki wyrobów Królewskiej Odlewni Żeliwa w Gliwicach w zbiorach Muzeum w Gliwicach” (autorstwa B. Malika i J. Jenczewskiej - Pajki). Tydzień później (23 marca) dr inż. arch. Magdalena Żmudzińska - Nowak wygłosi prelekcję, poświęconą początkom odrodzenia myśli klasycznej we włoskiej architekturze („Architektura quattrocenta we Florencji...”). Organizatorzy „UdW” przypominają, iż wszystkie spotkania z wykładowcami zaplanowano w tradycyjnej porze *five o'clock*. Uczestników obowiązuje bilet wstępu do Muzeum. (kik)

GLIWICKI TEATR MUZYCZNY



ul. Nowy Świat 55/57
tel. 032-230-67-18, 032-232-11-01
e-mail: gtm@teatry.art.pl
www.teatr.gliwice.pl

- ☐ 3 i 4 marca: *Zorba* (18.30)
- ☐ 5 marca: *Wesoła wdówka* (18.00)
- ☐ 8 marca: *Wiedeńska krew* (18.30)
- ☐ 10 marca: *42 ulica* (18.30)
- ☐ 11 i 12 marca: *42 ulica* (15.00, 18.30)

PALMIARNIA MIEJSKA

ul. Fredry 6 - Park Chopina,
tel. 032-231-32-39

ZWIEDZANIE:
od wtorku do piątku
od 9.00 do 18.00 (wejście do 17.00),
sobota, niedziela
od 10.00 do 18.00 (wejście do 17.00).

